№ 119 — Sobota 30 maja (12 czerwca) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo") otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie $8^1/_2$—$9^1/_2$.—*Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10.—*Środa*. Uczniowie: 6—7.—*Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: $8^1/_2$—$9^1/_2$.—*Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie 7—8; druhowie: 9—10.—*Niedziela*. Goście 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte od g. 1—3-ej po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi"—Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5-ej po południu.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij.-rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kijow. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12-ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 3 do 5 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolon i Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Z zachodnich kresów.

—:o:—

(Brak skupienia narodowego).

Cieszyn, dnia 8 czerwca.

Każdy dzień przynosi nam nowe szeregi nazwisk ofiarodawców na „Dar Grunwaldzki" — na szkoły kresowe. W akcyi tej skupiło się całe społeczeństwo w Galicyi, bez względu na obozy, bez względu na partye. Napawa nas to radością, jako wymowny przyczynek do żywotności naszego społeczeństwa wogóle, ale zestawienie tego korzystnego objawu ze stanem dzisiejszym spraw polskich na Śląsku nie daje również pochlebnego świadectwa o Śląsku.

Z wzrostem zainteresowania się sprawami kresowemi społeczeństwa polskiego poza granicami Śląska powinien chyba iść w parze wzrost poczucia odpowiedzialności wobec Polski całej pracowników i partyi politycznych na kresach.

Tymczasem stan dzisiejszy naszego narodowego pogotowia stopień zespolenia naszego społeczeństwa kresowego zadawalniać nie może. Choć bowiem stwierdzić należy znaczną poprawę w stosunku do tego stanu rzeczy, który był podczas wyborów do parlamentu, to jednak dzisiejszy pokojowy układ stosunków ma swe źródło główne w całkowitej apatyi i bezczynności poszczególnych odłamów politycznych. To też odczuwamy silnie brak systematycznej pracy politycznej około zorganizowania mas ludowych, a w pierwszym rzędzie brak planowej obrony polskiego szkolnictwa, polskości gmin, jak wogóle planowej działalności w celu systematycznej obrony wszystkich narodowych placówek, każdej piędzi polskiej ziemi, każdej duszy polskiej.

Przyczyną takiego stanu rzeczy jest wyborczy charakter naszych głównych stronnictw śląskich. Dzięki temu ujawniają one działalność jedynie wobec wyborów i to przeważnie w kierunku najmniej dla sprawy narodowej pożądanym, natomiast w okresie między wyborami śpią snem twardym i żadna, choćby najważniejsza, sprawa ze snu tego ich nie budzi. Nie mówię już o wyznaniowych rozdźwiękach, które aż nadto często stają się przyczyną rozbicia naszej narodowej solidarności. W ostatnich czasach pochlubić się coprawda możemy znacznem zbliżeniem obu odłamów wyznaniowych, jak również dwóch głównych stronnictw: narodowego i katolickiego, jednakże zbliżenie to pozostawia jeszcze wiele do życzenia. To też wskazanym i jedynym może środkiem zaradczym byłoby w myśl świeżo poruszonej propozycyi na łamach „Dziennika Cieszyńskiego" — utworzenie międzypartyjnej organizacyi narodowej, Rady Narodowej wraz z sekretaryatem, któraby skupiając w swoich szeregach całe społeczeństwo polskie na Śląsku, doprowadziła nareszcie nasze narodowe pogotowie do tego stanu, jakiego chwila obecna, niezmiernie poważna, wymaga.

Bo inaczej zgoła przedstawiają się nasze stosunki zewnętrzne jak i wewnętrzne. Na zewnątrz bije w nas coraz silniej i skuteczniej tak przemożny wróg niemiecki, jak i czeski szowinizm. Zabierają nam lud, gminy, szkoły, pozbawiają nasz byt narodowy w takich miejscowościach, które dotąd uważaliśmy za pewne, za swoje.

Cóż stąd, że lud nasz w zagłębiu ocknął się i wywalczył, lub wywalczy, kilka szkół na kresach polsko czeskich! Nasz narodowy bilans ogólny w stosunku do zysków, jakimi wykazać się mogą niemcy i czesi, cofnął się, a nie powiększył. Z tą prawdą należy się dziś liczyć więcej, niż kiedykolwiek, dziś, wobec wznowionego naporu na nasze kresy śląskie pod wpływem wzrostu tendencyi wszechniemieckich w Austryi. Będziemy niezawodnie niedługo świadkami nowych prób germanizatorskich, a zresztą te, które są, nadto są poważne, by się z niemi nie liczyć.

Rdzeń Śląska, ludność rolnicza, wcale nie doszła jeszcze do tego stopnia narodowego uświadomienia, aby jej przyszłość nie miała budzić obawy. Zagłębie ostrowsko-karwińskie, które z okazyi ostatniej toczącej się jeszcze walki o szkolnictwo polskie wykazało dużo uświadomienia i przywiązania do polskości, to przeważnie ludność niedawno tu przybyła z Galicyi. Ludność ta i z temperamentu i z usposobienia i przywiązania narodowego jest inną od ludności rdzennie śląskiej, zamieszkującej wschodnią i południową część Księstwa Cieszyńskiego. Tutaj jest jeszcze wiele, wiele do zrobienia, tysiące przesądów do zwalczenia. A w tym kierunku właśnie czyni się najmniej, boć sama działalność „Macierzy", choć owocna, nie wystarczy, tembardziej, że wrogowie zwalczają nas środkami i agitacyą polityczną. Dość wspomnieć choćby działalność „Ślązaka" renegackiego, popieranego przez organizacye hakatystyczne i wogóle niemieckie. Ruch renegacki przy obecnej apatyi i bezczynności stronnictw polskich, mimo przeciwdziałania prasy polskiej, może zapuścić korzenie, jakich dotąd mimo liczne próby nigdy zapuścić nie zdołał.

A na domiar złego niedługo będziemy mieli nowe wybory do sejmu śląskiego na podstawie starej jeszcze ordynacyi wyborczej, gdyż nowa, uchwalona przez sejm ostatni, nie uzyskała jeszcze sankcyi—zapewne jej nie uzyska wcale, rzekomo z powodu zbyt małego stopnia powszechności. Może więc wybuchnąć nowa namiętna walka wyborcza, która nawet przy współdziałaniu stronnictw polskich może zgotować porażkę naszym interesom narodowym w dotkliwszej mierze, jak jakiekolwiek wybory przedtem.

A mimo to nic się dotąd nie czyni, by takiemu stanowi rzeczy położyć tamę. Sprawa utworzenia Rady Narodowej, mimo powszechnego odczucia jej potrzeby, dotąd jest dopiero przedmiotem dyskusyi na łamach „Dziennika Cieszyńskiego".

A czas najwyższy, by powołano ją do życia. Doświadczenia ostatnich czasów powinny być dostatecznym po temu wskaźnikiem.

(m.)

Komisya „Daru grunwaldzkiego".

—)oo(—

Zarząd Główny «Tow. Szkoły Ludowej» na posiedzeniu z dnia 6 czerwca 1909 r. uchwalił rozesłać do wszystkich pism polskich następujący komunikat:

Witając radośnie żywiołowy ruch składek i deklaracyi na Dar Grunwaldzki, przeznaczonych na szkoły kresowe, Zarząd Główny T. S. L. przyjmuje ten ruch, jako objaw zaufania społeczeństwa do Towarzystwa Szkoły Ludowej, z wdzięcznością, ale zarazem z pełnem poczuciem odpowiedzialności, jaka stąd dla Zarządu Głównego wynika i wyraża nadzieję, że ofiarność społeczeństwa, która już obecnie doprowadziła ogólną sumę deklaracyi na Dar Grunwaldzki do czerystu tysięcy koron, umożliwi w krótkim czasie osiągnięcie funduszu milionowego. Dopóki to nie nastąpi, dopóki kwota 1 miliona nie będzie zebraną, Zarząd Główny traktować będzie ten fundusz, jako kapitał nienaruszalny i administrować nim będzie zupełnie oddzielnie od wszystkich innych funduszów Towarzystwa.

Do tej administracyi powołał Zarząd Główny ze swego grona i z grona Rady Nadzorczej Towarzystwa osobną «Komisyę Daru Grunwaldzkiego», w skład której wchodzą: prezes T-wa poseł dr. Ernest Bandrowski, wice-prezesi: poseł d-r Ernest Adam i inż. Stefan Natanson, skarbnik Zarządu Głównego dyrektor Józef Parczyński, dalej członkowie Zarządu Głównego pp.: Ludwik Halski, Witold Ostrowski, d-r Jan Piepes Poratyński i d-r Zdzisław Próchnicki, oraz członkowie Rady nadzorczej pp.: Jan Armółowicz i d-r Michał Koy.

Do zbierania Daru ustanowił Zarząd Główny dwa główne miejsca poborowe: Kraków, jako siedzibę Zarządu Głównego i Lwów, jako siedzibę lwowskiego Związku okręgowego T. S. L. Wszystkich zatem ofiarodawców, jako też wszystkie Koła i Związki okręgowe T-wa S. L., na ręce których jakiekolwiek sumy na Dar Grunwaldzki wpłyną, uprasza się o nadsyłanie gotówki bądź to na ręce Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska 15), bądź to na ręce Związku okręgowego T. S. L. we Lwowie (ul. Chorążczyzny 6).

Wszystkie zebrane kwoty będą umieszczane na procent w Banku krajowym Królestwa Galicyi. Treść wszystkich deklaracyi jest utrzymywaną w ścisłej ewidencyi i każda deklarowana kwota będzie użytą zgodnie z wolą i zastrzeżeniami ofiarodawcy. Szczegółowe wykazy wpływów gotówkowych na Dar Grunwaldzki będą stale ogłaszane w prasie krajowej.

Prezes: d-r Ernest Bandrowski. Wiceprezesi: d-r Ernest Adam, Stefan Natanson. Sekretarze: Antoni Januszewski, d-r Zdzisław Próchnicki. Skarbnik: Józef Parczyński. Rachmistrz: Hubert Linde. Członkowie: Aniela Aleksandrowiczówna, d-r Franciszek Bujak, Kazimierz Czarnecki, d-r Bronisław Dulęba, Stanisław Gruszecki, Ludwik Halski, Michał Jedynak, d-r Władysław Kania, d-r Władysław Kiernik, Olawia Kopecka, Ludwik Hipolit Małecki, Antoni Mohr, d-r Jan Opieński, Ryszard Ordyński, Witold Ostrowski, d-r Tadeusz Pawlikowski, Kazimierz Piątkowski, d-r Jan Piepes Poratyński, Stanisław Rymar, Wincenty Sikora, Stanisław Sobiński, Piotr Soboń, Stanisław Srokowski, Jadwiga Strokowa, d-r Władysław Wasung, Władysław Wąsowicz, Czesław Wójcicki.

O neoslawizmie.

—o—

W lokalu Towarzystwa popierania pracy społecznej w Warszawie toczyły się w piątek rozprawy nad ruchem nowosłowiańskim. Referentem był Roman Dmowski, b. prezes Koła Polskiego.

Relacyę z tych rozpraw podajemy za „Kuryerem Warszawskim".

P. Dmowski postawił sprawę na szerokiem tle historyczno-politycznem. Jedyną cechą zasadniczą ruchu nowosłowiańskiego jest dążenie do osiągnięcia zjednoczenia kulturalnego narodów słowiańskich; stary panslawizm, ściśle biorąc panrusycyzm, miał przeciwnie cechy polityczne, zmierzał do zjednoczenia politycznego wszystkich słowian pod zwierzchnictwem Rosyi i mógł mieć powodzenie tylko wtedy jeszcze, kiedy większość narodów słowiańskich była słaba i poszukiwała oparcia.

Dziś panslawizm ten umarł. Próba wskrzeszenia go przy okazyi aneksyi Bośnii i Hercegowiny zawiodła. Ale, jeżeli panslawizm zginął, nie zginęli panslawiści starego autoramentu, zacięci wrogowie polaków. I ci tłoczą się także do szeregów nowosłowiańskich w nadziei, że uda im się zwrócić prąd do starego łożyska. Uczestniczą także w ruchu i slawiści, których zadaniem jest reprezentowanie niejako rosyjskich sfer kierowniczych, aby nazewnątrz wyglądało tak, że i one ten ruch popierają.

Oczywiście w gruncie tak nie jest. Bo prawdziwym neoslawistą jest ten tylko, kto uznaje równouprawnienie wszystkich narodów słowiańskich. A dwa istnieją sposoby pojmowania nowego ruchu: pierwszy, polski, dążący do wyłączenia z niego wszystkich

tych, którzy rzeczonego równouprawnienia nie uznają i drugi—nazwijmy go zachodnio-słowiańskim—łudzący się nadzieją przekonania starych słowianofilów. Ten pogląd na razie zwycięża.

Jaka tu jest rola polaków?

Przez nasz udział wysuwana jest na plan pierwszy sprawa polska. Jest ona zaprzeczeniem najjaskrawszem zasady równouprawnienia i to w państwie, które rzekomo ma być głównym orędownikiem interesów słowiańskich. Poza tem wiadomo ogólnie, że polacy, jakby na przednią straż wysunięta placówka Słowiańszczyzny, najcięższą dziś toczą walkę z odwiecznym wrogiem—niemcami.

Udział nasz w ruchu słowiańskim wywołuje zrozumienie sprawy polskiej w opinii rosyjskiej i przekonanie, że rozwiązanie jej leży w interesie państwa rosyjskiego. Liczba takich sprzymierzeńców wzrasta. Prowadzona jest żywa agitacya. A niedawno odezwano się wyraźnie, że jeżeli Rosya chce mieć prawo do interwencyi w imię interesów Bośnii, to nie może uciskać u siebie Polski.

Niezmiernie ciekawa była ostatnia konferencya w Petersburgu. Najdotkliwszą dla nas dziś sprawę — oderwanie ziemi chełmskiej—podnieśliśmy nie my, nie nasi przyjaciele, lecz nasi wrogowie. Rozprawy, gdyby były należycie i obszernie streszczone i oświetlone w naszej prasie, byłyby miały wielkie znaczenie dla uświadomienia opinii rosyjskiej.

Mówiono dużo o samej sprawie chełmskiej, ale mówiono także z powodu niej, wyrażano życzenie, aby tak ściśle pożądane i konieczne stosunki rosyjsko-polskie określić, żeby można było niepożądane żywioły z nowego ruchu usunąć. Padły gorące i zacne słowa, jak Mikołaja Lwowa. Nie z naszych ust napiętnowano wyłączenie ziemi chełmskiej, jako „zdradę sprawy słowiańskiej".

Do oczyszczenia ruchu z zabagniających go czynników nie przyszło jednak jeszcze. Odznaczają się one zręcznością, wykręcają się w miejscach drażliwych i korzystają ze złudzeń, zwłaszcza czeskich. Ale powiedzieć można, że nad dalszem oczyszczeniem pracować będą sami rosyanie.

Ruch neosłowiański posiada w społeczeństwie polskiem wielu przeciwników. Liczba ich zmniejszyłaby się niezawodnie, gdyby można było usunąć zupełnie panslawistów starego typu. Trzeba jednak powiedzieć, że w tej chwili jest to niemożliwe.

Ten nastrój odbijał się w prasie. A wszystkie komunikaty, które z konferencyi wychodziły, dzięki umyślnie niewłaściwej redakcyi, były kampanią, prowadzoną przeciw czystym neoslawistom, a w tej liczbie i przeciwko referentowi, który przytasza najbardziej jaskrawy przykład podsunięcia agencyi telegraficznej referatu Krassowskiego, jako znajomych uchwał zjazdu.

Nie możemy zaniedbać naszego udziału w ruchu neosłowiańskim—mówił Dmowski—tak nam każe zdrowy rozum polityczny. W walce o nasze potrzeby codzienne za jego pośrednictwem zyskujemy sprzymierzeńców tam, gdzie są nam najpotrzebniejsi, w społeczeństwie rosyjskiem. A w walce tej możemy zwyciężyć tylko w porozumieniu z niem.

Tak brzmi streszczenie obszernego i doskonale wypowiedzianego referatu p. Dmowskiego.

W rozprawach d-r Polak postawił omawianą sprawę na najszerszym gruncie praw ogólnoludzkich, p. Massonius zadał pytanie, czy nasz udział w ruchu słowiańskim jest uwarunkowany polityką rządową w stosunku do nas, na co p. Dmowski odpowiedział przecząco i podkreślił, że najmocniej atakują rząd te właśnie żywioły, które w ruchu neosłowiańskim idą ręka w rękę z polakami.

P. St. Kempner w przemówieniu swojem podniósł różne i znane antynomie w sprawie słowiańskiej, jak spory wewnętrzne, jak istnienie współrzędnych wrogów równouprawnienia ludów słowiańskich, oprócz wymienianych najczęściej niemców, jak niemożność uczestniczenia w ruchu polaków ze wszystkich dzielnic, jak kartel polsko-niemiecki w austryackiej radzie państwa przeciw czechom.

Wyraził przytem wątpliwości, czy ruch ten jest istotnie dla sprawy polskiej korzystny, czy nie zabagnią go żywioły staro-panslawistyczne, pchając się do niego zwartą masą, czy i inne plemiona słowiańskie, jak np. bułgarzy—chociażby tylko przez wdzięczność—nie staną w sporze polsko-rosyjskim po stronie nam przeciwnej. Wreszcie powiedział, iż nie rozumie, jaką większą korzyść mogą osiągnąć polacy przez porozumienie z liberalną opinią rosyjską za pośrednictwem ruchu neosłowiańskiego, niż przez bezpośrednie współdziałanie.

P. Straszewicz, w celu uniknięcia fałszywych komentarzy, usprawiedliwił się na wstępie, że nie był na konferencyi jedynie ze względów czysto prywatnych, rodzinnych. Następnie przyznał, że nie rozumie, jaką szkodę może nam przynieść neoslawizm. Nikt przecież nikogo nie bałamuci, nikt nie zapewnia, że neoslawizm zbawi Polskę. Że mogą z niego korzystać intryganci przeciwko nam—być może, ale cóż z tego?

Jest w tym ruchu dużo motywów idealnych, prowadzą go czesi, bułgarzy, a nie mają z niego nic. Jest może i część fikcyi, jak w idei braterstwa powszechnego, ale któż nie wie, jaką rolę odegrały fikcye w dziejach ludzkości?

Jest rzeczą niewątpliwą, że przecież w Rosyi żywiej drgają serca na hasła słowiańskie. Widzieliśmy żywy ich wyraz w r. 1878, może to jeszcze zobaczymy.

Wreszcie mówią, że neoslawizm nie dał nam nic. Ale jakaż polityka daje wyniki po tak krótkim czasie? Aby je osiągnąć, trzeba warunków, lat, a przedewszystkiem pracy, pracy i jeszcze raz pracy...

Wielkie powodzenie miało z ogromną werwą i zapałem wypowiedziane przemówienie p. Konica, b. posła ziemi płockiej.

Już to samo—mówił—że najwięksi nasi wrogowie w Niemczech i Rosyi są przeciwnikami neoslawizmu, przemawia za tem, że jest to ruch dla nas korzystny. Dwa zwykle robią nam zarzuty. Jeden — że uczucia wspólności słowiańskiej paczą i niweczą patryotyzm, co oczywiście nie wytrzymuje krytyki, i drugi, że sprzeciwia się zasadom wolności. Tymczasem neoslawizm jest to łączenie się tych żywiołów słowiańskich, które w zastosowaniu zasad wolności właśnie widzą przyszłość ludów. Dlatego niepodobna zrozumieć, jak mogą przeciwko neoslawizmowi występować postępowcy, którzy, z założeń swoich wychodząc, powinni go właśnie jak najmocniej popierać.

Seweryn ks. Czetwertyński uważa udział nasz w ruchu słowiańskim za akcyę czysto polityczną, a więc bardzo trudną, do której delegować powinniśmy naszych najzdolniejszych ludzi. Za szkopuł w tej akcyi uważa stosunek nasz do sprawy rusińskiej.

Przemawiali jeszcze d-r Tchórznicki i p. Franciszek Zieliński, który podniósł, że akcya słowiańska musi być akcyą wszechpartyjną, wymaga osobnej organizacyi, osobnych funduszów, demaskowania wszystkich ruchów panslawistycznych, przeciwdziałania im i t. d. Poczem jeszcze raz zabrał głos p. Dmowski.

Odpowiadając na wstępie p. Kempnerowi, podkreślił, że opinia liberalna rosyjska skłonna była uważać sprawę polską za jednoznaczną ze wszystkiemi sprawami t. zw. „inorodców" w Rosyi. Tymczasem jest to dawny spór dwóch historycznych narodów, które walczyły ze sobą w ciągu wieków. Dwóch równych narodów—a to właśnie leży w podstawie neoslawizmu. Zdobyczą jest takie szersze postawienie kwestyi, wysunięcie na plan pierwszy, co się jej też słusznie należy.

Mówi się wiele o niebezpieczeństwach, jakiemi zagraża ruch słowiański sprawie polskiej. Ale nie trzeba brać tego uczuciowo, tylko na rozum polityczny. Podstawowem, pierwotnem uczuciem jest i musi być miłość ojczyzny. Sprzymierzamy się z tymi, którzy spełnieniu życzeń naszych, z tej właśnie miłości ojczyzny płynących, dopomódz mogą, ale nikt przecież rozsądny żądać nie może, aby ci inni dopomagali nam ze swoją krzywdą.

Sprawa ruska jest istotnie kwestyą trudną. Nie tylko dlatego, że istnieje w Rosyi i w Austryi i w każdem z tych państw życie stawia ją inaczej, ale i dlatego, że wśród rusinów istnieją dwa odłamy, a jeden z nich przez siebie i przez opinię rosyjską uważany za rosyan. Trudno się w te rzeczy mieszać. Trzeba tylko pamiętać, że neoslawizm jest ruchem liberalnym i gwałtów nie toleruje.

Na ostatniej konferencyi był przedstawiciel z Wołynia, który wręcz oświadczył, że nie jest rosyaninem, lecz ukraińcem; że uznaje odrębność kulturalną Ukrainy. Nie przeceniał on sporu polsko-ruskiego w Galicyi. Bo—jak mówił—krew żywiej krąży w okolicach serca, niż na peryferyi: Galicya to peryferya, Warszawa—serce Polski, Kijów—serce Ukrainy, a my się tu nie nienawidzimy wzajemnie.

Proponowano w danej sprawie spornej ścisłe rozgraniczenie narodowościowo-terytoryalne. Środek to bezskuteczny, owszem szkodliwy, bo wynikiem takiego rozgraniczania ziem słowiańskich na Zachodzie, czy na Bałkanach byłyby nieustające walki. Lepiej uznać wszędzie pasy neutralne mieszane, z zabezpieczeniem praw większości i mniejszości narodowych.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki ruchu, p. Dmowski stwierdza, że akcya słowiańska jest trudną, ale niema wogóle polityki łatwej. Sprawa słowiańska jest niewątpliwie naszą sprawą, ale stawiać ją trzeba ostrożnie, żeby pod jej pokrywką nie wystąpiła jaka inna. Stary panslawizm przeżył się i już nie zwycięży. Przegrał niedawno, jak przegrać musi każdy, kto gra nad swoją możność.

Pogrzeb ś. p. ks. Wnukowskiego Metropolity Arcybiskupa mohylewskiego.

—:—:—

(Telegramy delegata specyalnego „Dziennika Kijowskiego").

W drodze.

Berdyczów. — Dnia 28 maja w południe pociągiem pocztowym przybyły na dworzec berdyczowski zwłoki metropolity Apolinarego Wnukowskiego. Na stacyi oczekiwały tłumy parafian, którzy z kościoła po procesyi przybyli na dworzec. Również przybyli delegaci od różnych miast, parafii, stanów i organizacyi.

Z krewnych nieboszczyka obecną była rodzona siostra arcybiskupa pani Chmielowska i zięć jej pan Moszyński — członek sądu okręgowego w Czernihowie.

Wśród duchowieństwa zauważyliśmy: kapelana nieboszczyka, księdza kanonika Dubowskiego, proboszcza kościoła św. Katarzyny w Petersburgu ks. Budkiewicza i sekretarza z kuryi arcybiskupiej ks. Ostrowskiego. Z Wilna przybył ks. Frąckiewicz, z Płocka ks. Rzewnicki, z Żytomierza ksiądz Tokarzewski.

W delegacyi od miasta Berdyczowa znajdowali się: d-r Peszyński i prezydent miasta p. Jan Sawicki.

Z wagonu kolei rządowej do wagonu kolei wązkotorowej trumnę przenieśli delegaci i duchowieństwo.

Zwłoki metropolity spoczywają w trumnie metalowej, podwójnej. Wagon, w którym złożono trumnę, był udekorowany w wewnątrz i z zewnątrz. Do wagonu złożono wianki „od redakcyi „Kraju" nieodżałowanemu arcypasterzowi", „od Polskiej Macierzy Szkolnej w Petersburgu", „od „Catholica Petropolita Gimnasia", „od Kółka kształcącej się młodzieży drogiemu arcypasterzowi", „od parafii w Gatczynie najdostojniejszemu pasterzowi", „od polaków zamieszkałych w Berdyczowie".

Na zewnątrz wagonu znajdowały się wieńce z szarfami, na których widniały następujące napisy: „posłowie polscy", „najdostojniejszemu metropolicie polscy członkowie Rady Państwa", „od urzędników mohylowskiego konsystorza rz.-kat.", „nieodżałowanemu arcypasterzowi Stanisławostwo Syroczyńscy".

Pociąg przed piątą ruszył do Żytomierza.

Przybycie zwłok. Eksportacya.

Żytomierz. — Dnia 28 maja o godz. 8 wieczorem przybył do Żytomierza z Petersburga pociąg ze zwłokami metropolity Wnukowskiego. Wagon, w którym złożono trumnę był obity kirem i pięknie przystrojony zielenią.

Na przodzie orszaku postępowali biskupi: Niedziałkowski, Nowowiejski i Karaś.

Na pogrzeb przybyli: rektor seminaryum warszawskiego Kakowski i prałat Frąckiewicz, z Wilna infułat Petrykowski.

Na eksportacyi byli obecni: delegacya od obywateli ziemskich i miejskich, przedstawiciel „Dziennika Kijowskiego", młodzież szkolna i wiele innych.

Kondukt rozciągnął się na przestrzeni paru wiorst przy udziale czterdziestotysięcznego tłumu ludności. Porządek panował wzorowy.

Na trumnę złożono mnóstwo wieńców.

Ksiądz biskup Niedziałkowski wygłosił mowę, w której podniósł zasługi zmarłego, wychwalał jego prostotę, a nadewszystko jego przywiązanie do ziemi ojczystej.

Pogrzeb.

Żytomierz. — Od godziny 9-ej do 10-ej w południe licznie zebrane duchowieństwo wraz z trzema biskupami odprawiało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. metropolity ks. Wnukowskiego.

W czasie nabożeństwa przemawiał biskup Nowowiejski; na chórze śpiewała „Lutnia" polska.

O godzinie 12-ej kondukt żałobny wyruszył z kościoła katedralnego na cmentarz. Na pogrzebie obecni byli: gubernator, wicegubernator i marszałek szlachty Kicz.

Z rozkazu ministra Stołypina policya pilnuje porządku.

Zebrały się wielotysięczne tłumy; nastrój panuje podniosły i uroczysty. Wygłosili świetne mowy: proboszcz kijowski ks. prałat Stawiński i proboszcz kościoła św. Katarzyny Butkiewicz. Mówcy zaznaczyli, że zmarły odznaczał się niezwykłą pobożnością, słodyczą charakteru, głębokim patryotyzmem, miłością do własnego narodu i tutejszego kraju, gdzie nieboszczyk przebywał długi czas.

Malownicze położenie cmentarza potęgowało jeszcze wrażenie tej podniosłej uroczystości.

Pogrzeb skończył się o godzinie 2-ej po południu.

Krążą pogłoski, że metropolitą zostanie arcybiskup Symon.

O godz. 3-ej po południu na plebanii odbył się obiad dla przyjezdnych.

Ordynacya wyborcza dla Chełmszczyzny.

Chełmskie bractwo prawosławne, otrzymawszy stanowcze zapewnienie, że wydzielenie Chełmszczyzny nastąpi nieodwołalnie i że prawo wyznaniowe rozstrzygnięte zostanie w myśl żądań synodu, nie bacząc na opinię Dumy Państwowej, zabrało się już do wypracowania projektu ordynacyi wyborczej dla przyszłej gubernii chełmskiej. Według projektu bractwa, gubernia chełmska powinna mieć przynajmniej 4 posłów do Dumy i jednego posła do Rady Państwa; będzie nim podobno biskup Eulogiusz. Wybory mają być wzorowane na ordynacyi wyborczej z dn. 3 czerwca r. 1907 dla Litwy i Białorusi, z tem jednak zastrzeżeniem, że ordynacya chełmska będzie nadawała większe prawa wyborcze własności drobnej oraz urzędnikom. Podział na kurye wyborcze umożliwi wybór jednego tylko posła polskiego. Projekt przesłany zostanie prezesowi Rady ministrów jako materyał do opracowania prawa wyborczego dla gubernii chełmskiej.

Z historyi „Związku narodu rosyjskiego".

—)oo(—

„Ruskoje Słowo" zamieszcza w ostatnim numerze szereg ciekawych szczegółów z historyi sławetnego „Związku narodu rosyjskiego".

Sprawa jest aktualną ze względu na przyjętą w Dumie interpelacyę. To też powtarzamy za „Ruskiem Słowem" ciekawe epizody.

Jak wiadomo, organizował bojówkę związkową Juszkiewicz-Kraskowskij. A organizował ją według wszelkich przepisów szpiegostwa, którego sam był adeptem, służąc czas dłuższy w „ochranie"; przytem wszystko się robiło z należytą uroczystością. Utworzono przy Juszkiewiczu specyalną kancelaryę, która prowadziła regestry bojowców, wydawała im broń i t. d.

Rozkazy wydawał Juszkiewicz-Kraskowskij tylko na piśmie, a wszystkim bojowcom zalecono jak najsurowiej innych rozkazów nie słuchać. Dla uniknięcia zaś fałszowania rozkazów zaopatrywano je w pieczęcie lakowe, przyczem do pieczętowania używano pierścienia, na którym była wyryta „rodowa" korona Juszkiewicz-Kraskowskiego.

Wśród bojowców zorganizował Juszkiewicz stałe szpiegostwo. Szpiegowali jedni drugich i denuncyowali się wzajemnie. Jak tylko powstawało podejrzenie co do prawomyślności któregokolwiek bojowca, natychmiast poddawano go ścisłemu nadzorowi. A nieprawomyślnym był ten, kto bodaj znał tylko kogoś niepewnego. Codziennie też składano Juszkiewiczowi raporty o prawomyślności bojowców.

Juszkiewicz-Kraskowskij często bardzo dokonywał na własną rękę rewizyi w mieszkaniach prywatnych. Wkładał on wtedy uniform oficera kozackiego i w asystencyi swoich bojowców dokonywał rewizyi i aresztów, operując przeważnie w dzielnicach robotniczych. Miał zaś tak obszerne stosunki, że mógł zapomocą swoich wpływów wysyłać z Petersburga niewygodne dla siebie osobistości. Szczególniej, jak powiadają, praktykowało się to podczas urzędowania nieboszczyka von-der-Launitz'a, byłego naczelnika Petersburga.

Naczelnik bojówki związkowej, jako człowiek praktyczny, zakonspirowywał się ogromnie i jak najsurowiej przestrzegał konspiracyi wśród związkowców. Zabraniał on stanowczo noszenia otwarcie broni, z czem się bojowcy zawsze popisywali. Kiedy raz zfotografowała się grupa bojowców z bronią w ręku, kazał natychmiast zniszczyć fotografie i klisze. Gadatliwych bojowców nie znosił i groził zawsze, że im języki powyrywa. Ale też miał posłuch i mir, a bano się go ogromnie.

W historyi związku były też komiczne historye. Z kancelaryi bojówki znikła pewnego razu bogata „ikona", podarek jakichś sympatyków. Było to podczas kłótni Dubrowina z Puryszkiewiczem. Że zaś „ikona" znajdowała się wraz ze sztandarem związkowym w takim pokoju, do którego nikt prócz zarządu i zaufanej służby nie wchodził, po przeprowadzeniu śledztwa podejrzenie padło na Puryszkiewicza. Wtedy to Dubrowin zaczął Puryszkiewiczowi wymyślać od ostatnich w swoim sławetnym organie.

Ale obawiając się, aby mu czasem nie znikł z kancelaryi sztandar związkowy, nakazał przenieść go do własnego mieszkania i umieścić w... łazience.

— Choć to miejsce niebardzo odpowiednie, ale pewne — zawyrokował pan naczelnik związku. (s).

Tajemnicze morderstwo.

—:—:—

Podana przez nas kilka dni temu wiadomość o przyznaniu się Borowskiej do zabójstwa ś. p. Lewickiego za pismami krakowskiemi jest kwestyonowana przez inne pisma, które utrzymują, że Borowska nadal stanowczo zapiera się wszystkiego. Sprzeczność ta powstała z powodu otaczania śledztwa wielką tajemnicą, tak, że wyniki jego tylko wypadkowo dostają się do wiadomości prasy. Okazuje się, że informacye te podały socyalistyczny „Naprzód" i „Gazeta Powszechna", które z rozporządzenia prokuratoryi w pierwszej chwili skonfiskowano. Wkrótce jednak konfiskatę cofnięto stkutkiem starań redaktorów. W sprawie

---

25)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— Nie wiem tylko, czy opieka moja będzie skuteczna, albowiem muszę czuwać jednocześnie nad Rzęślewem i nad Jastrzębiem, w którym mamy obecnie tak miłych gości. Ale jest tu pan Dołhański, człowiek znany z odwagi, energii i zaradności, który i mnie udzielił najlepszej rady co do Rzęślewa. Otóż gdyby on chciał mi pomódz, albo gdyby sam zgodził się wziąć w ręce sprawy Górek i Kwaśnoborza, jestem pewien, że zaprowadziłby tam spokój w ciągu kilku dni — i że pod jego skrzydłami żadne niebezpieczeństwo nie zdołałoby pań dosięgnąć.

Oczy wszystkich, a przed innemi oczy matki i córki zwróciły się teraz na Dołhańskiego. Ale jeśli Krzycki, który chciał się pomścić nad nim za „wtrącalstwo", liczył na to, że wprowadzi go w niespodziany kłopot, to się pomylił, gdyż Dołhański skłonił się z zimną krwią paniom z Górek i odrzekł, cedząc, jak zwykle, każde słowo:

— Z największą przyjemnością, ale musimy przeczekać deszcz.

— Więc pan zgadza się być naszym rycerzem? — zawołała pani Włocka, wyciągając ku niemu ręce, a zarazem przypatrując mu się ze zbudzoną nagle uwagą i zdziwieniem.

— Z największą przyjemnością — powtórzył Dołhański. — Bezrobocie skończy się jutro.

Jego zupełna pewność siebie zaimponowała trochę wszystkim, a zwłaszcza obu paniom z Górek, jednocześnie zaś zimny ton, z jakim mówił, sprawił, że pani Włocka straciła na razie swą patetyczną swadę i dopiero po chwili odrzekła:

— Dziękuję w imieniu sieroty.

Lecz sierota wolała widocznie sama podziękować, gdyż wyciągnęła obie dłonie do Dołhańskiego i po krótkiem milczeniu, które mogło tłómaczyć się wzruszeniem, ozwała się głosem, podobnym do cichego szmeru liści:

— Mnie o mamę chodzi...

— I mnie również—zapewnił Dołhański.

Lecz matka z córką zwróciły się znów wzajem ku sobie:

— Pozwól, dziecko — ja tu jestem niczem!

— Pozwoli mama — mama jest wszystkiem.

— Ależ przepraszam cię, dziecko...

— Ale przepraszam mamę...

I walka o całopalenie rozpoczęła się powtórnie na dobre — nie trwała jednak długo, gdyż naprzód doktór począł tak hałasować, że trudno było się dosłyszeć, a powtóre, pani Krzycka, której młody medyk pozwolił wstać i przenieść się na fotel, przysłała z wiadomością, że prosi panie do siebie. Po ich odejściu doktór udał się do kancelaryi Krzyckiego, by opisać szczegółowo, gdzie i jak należy prowadzić kuracyę, rejent zaś zajął się w sieni swym fletem. Groński, Dołhański i Krzycki zostali przez chwilę sami.

Wówczas Dołhański zwrócił się do Władysława:

— Co to są Górki i Kwaśnobórz?

— Włók około pięćdziesięciu, a jest jeszcze i Żabianka.

— Tak słyszałem.—Grunta?

— Prawie jak w Rzęślewie. W Żabiance bogdaj lepsze.

— Tak słyszałem. Stan majątków?

— I zły i dobry. Zły, bo te panie nic nie wkładają. Dobry, bo nie mają długów i każdy grosz, który z gospodarstwa przypływa, gdy raz wpadnie do pończochy, to już świata bożego nie ogląda.

— Tum ich czekał—rzekł Dołhański.

— One są równie skąpe, jak patetyczne, a kto wie, czy nie bardziej skąpe.

— Niech zbierają!

A Groński począł się śmiać i cytować:

— *Sic vos non vobis nidificatis aves— sic vos non vobis mellificatis apes...*

— Tak—rzekł Dołhański.

Poczem nagle do Grońskiego:

Jutro oświadczam się o rękę kuzynki Otockiej.

— Jesteś dziś pełen niespodzianek — odrzekł Groński.

— Czekaj! I dostaję odkosza.

— Niewątpliwie.

— Ale chcę mieć czyste sumienie. Potem jadę do Górek.

— To już wiadomo. I uśmierzasz wzburzone fale bezrobocia.

— W ciągu jednego dnia. — Jak mnie tu widzicie.

Poczem wskazał na Krzyckiego:

— Ten *simplex servus Dei* stał się mimowolnem narzędziem w ręku Opatrzności. Ona zresztą często posługuje się maluczkiemi... Za to, gdy zbankrutujesz na Jastrzębiu, zwróć się do mnie, do Górek.

— O ile ich przedtem nie zniwelujesz— odrzekł śmiejąc się Krzycki — z ciebie tęgi niwelator!

— Żyjemy w wieku powszechnej niwelacyi. Ale, jak też na imię pannie Włockiej?

— Kajetana.

Plait-il?

— Kajetana — powtórzył Krzycki. — Jej ojcu było na imię Kajetan, a ona na jego pamiątkę nazywa się Kajetana.

— To powiedzże mi, dlaczego tak zasobna Kajetana dochowała się w stanie dziewiczym do lat trzydziestu kilku?

— Ściśle do trzydziestu pięciu. To mówiła mi niedawno moja matka, która pamięta dzień jej urodzin. Co do tego, że zamąż nie poszła, rzecz jest prosta. Partyi jej nie brakło, ale te panie nosiły się zawsze ogromnie wysoko. Tu wokoło siedzi tylko zwykła szlachta; no... a między Krzyckimi nie było w odpowiednim wieku kawalera. — Ty i pod tym względem odpowiesz ich marzeniom...

— To dobrze! — odpowiedział Dołhański—tylko to imię!... Kajetana, Kajetana!— To mi wygląda na jakiś rodzaj karety, czy łodzi!... Bo ja wiem!...

XI.

Groński i Krzycki uważali zapowiedź Dołhańskiego za żart, za jeden z takich konceptów, jakie często przychodziły mu do głowy, on jednak dotrzymał słowa, albowiem nazajutrz oświadczył się całkiem poważnie pani Otockiej, a po otrzymaniu równie poważnego kosza pojechał do Górek i osiadł tam na czas pewien. Młode panie, a nawet i pani Krzycka, były tem wszystkiem wielce rozbawione i rozciekawione, zwłaszcza gdy nadeszła wiadomość, że strajk rolny w Górkach ustał tegoż samego dnia, w którym Dołhański się tam pojawił. Ustał on wprawdzie po kilku dniach i w Rzęślewie, po części siłą rzeczy, z wrośniętego w chłopskie dusze przekonania, że ze „świętą ziemią" niema żartów, a po części z powodu wiadomości, która rozeszła się po wsi, iż ktoś, z jakiegoś komitetu ma przyjechać i sprawę sądzić. Tak było ze służbą dworską. Co do chłopów i gospodarzy, ci nie chcieli jeszcze zgodzić się na szkołę i nie wyrzekli się objęcia dworskich gruntów, ale również oczekiwali tego *kogoś* z obawą i nadzieją, wierząc święcie, że nie testament i nie prawo, ale ta jakaś nieznana siła będzie o wszystkiem stanowiła. Tymczasem nastały jednak po wsiach dni spokojniejsze— i, pomimo doniesień dzienników o zwiększającym się w miastach zamęcie, Krzycki wierzył, iż miejscowa burza już przeszła, a tę jego wiarę podzielali i goście. Ponieważ doktór zapowiedział, że z wyjazdem pani Krzyckiej należy zaczekać tylko do pierwszej ulgi w jej cierpieniach, więc Władysław postanowił korzystać, jak mógł najlepiej, z tego krótkiego już czasu, przez jaki młode panie miały pozostać jeszcze w Jastrzębiu. Rozpoczęły się wycieczki konne, które odbywały się, o ile deszcz nie stanął na przeszkodzie, co rano i były szczególnie miłe Krzyckiemu z tego powodu, że jeżdżący trochę po łacinie Groński dotrzymywał towarzystwa swej „adoracyi", on zaś mógł spędzać całe godziny sam na sam z panną Anney. Jeżdżąc oboje doskonale, wysuwali się zwykle naprzód — i najczęściej ginęli z oczu w oddaleniu. Czasem puszczali się w cwał i upajali się szalonym pędem, powietrzem, słońcem i sobą wzajem. Czasem jechali równo, wolno, strzemię w strzemię — i wówczas kłopotliwe, a pełne niewypowiedzianej rozkoszy milczenie, w jakie chwilami zapadali, zawiązywało między nimi jakieś węzły, jeszcze silniejsze od tych, jakie zawiązywała rozmowa.

(D. c. n.).

tej toczy się obecnie spór między gazetami krakowskiemi.

W poniedziałek odbyła się sekcya zwłok ś. p. Lewickiego. Wykazała ona, że kulę znaleziono w mózgu tuż przy tylnej kości czaszkowej, kulę tę wydobyto i zarządzono zbadanie, czy rzeczywiście pochodzi z rewolweru, znalezionego u Borowskiej.

Dalej, w czasie oględzin mieszkania ś. p. Lewickiego sporządzono kilkanaście zdjęć fotograficznych wszystkich części pokoju, w którym rozegrał się krwawy dramat.

Wydobyte z pieca szczątki spalonych przez Borowską papierów przesłane zostaną z całą ostrożnością do Wiednia, celem odcyfrowania przez fachowe w tym kierunku siły.

Badaniem treści papierów, znalezionych w mieszkaniu, zajmuje się d-r Krupiński — jest nadzieja, że dadzą one obfity materyał.

Podczas rewizyi w mieszkaniu Borowskiej w hotelu „Victorya" przy ulicy Zwierzynieckiej oprócz papierów i notatek osobistych znaleziono kilka listów, pisanych w dzień czynu do rodziny, w których donosi, że odbiera sobie życie przez zażycie morfiny, której jednakże, mimo najskrupulatniejszych badań, ani w mieszkaniu, ani przy jej osobie nie znaleziono. Prawdopodobnie listy te były umyślnie tylko w tym celu pisane, aby służyły później wobec policyi, jako dowód, że między nią a ś. p. Lewickim planowane było wspólne samobójstwo, ale że jej w ostatniej chwili — już po dokonanem zamachu samobójczym d-r L. — brakło na to odwagi. Listy te miały być więc pewnego rodzaju dowodem samobójstwa, a nie morderstwa ś. p. d-ra Lewickiego.

O stosunku Borowskiej do Lewickiego „Głos Narodu" podaje następujące szczegóły:

Narzucanie się Borowskiej ze swą miłością zamordowanemu doprowadziło go do pasyi i nie mając sposobu pozbycia się jej, wręcz brutalnie wyrzucał ją za drzwi. Borowska przyjmowała to z całą uległością, nazywając go swym królewiczem. Napisała nawet jakiś utwór pod tyt.: „Królewicz", który przysłała mu ze Lwowa; w postaci bohatera swego, dość niedołężnego utworu przedstawiła naturalnie zamordowanego.

Znając jednak niestałość Borowskiej w jej erotycznych wybrykach i kokieteryę wobec każdego mężczyzny — należało przypuszczać, iż Borowska w tem wszystkiem polowała na szantaż. Dlatego też przyjaciele zamordowanego ostrzegali go przed tem. Borowska bowiem sądziła, iż d-r Lewicki posiada olbrzymi majątek — a mając pretensyę, iż przez swój proces uczyniła go pierwszym obrońcą w kraju, chciała wyzyskać tę sytuacyę. Jednem słowem chciała przy nim znaleźć przytulek — i wspólnie z nim żyć wygodnie a dostatnio.

W najbliższem kole d-ra Lewickiego publiczną tajemnicą było, iż zamordowany miał zamiar w krótkim czasie wstąpić w związki małżeńskie. Niejednokrotnie bowiem mówił: „Majątek mój wzrasta z każdym dniem coraz więcej, prowadzę życie skromne (nie pił i nie palił), wydaję tylko na sporty".

Namiętnie lubił polowanie — a ostatnio zamówił sobie zamochód, który miał niezadługo nadejść z fabryki. — „Tymczasem człowiek nie ma swego gniazda rodzinnego, nie wie dla kogo pracuje. Komuż zostawię owoce swej pracy?"

Z myślą założenia własnej rodziny zwierzał się bardzo często. Wreszcie postanowił zamiar obrócić w czyn w najbliższych tygodniach, ponieważ jednak żona jego żyje, więc, aby umożliwić sobie rozwód, postanowił przejść na wyznanie protestanckie. I w tym celu jeździł do Warszawy, bo tam czynił przedwstępne kroki, by w kościele ewangelickim wziąć ślub.

We środę składał zeznanie redaktor „Głosu Narodu" M. Dąbrowski, który spędził z Lewickim kilka godzin w dniu, gdy ten został zamordowany. Lewicki prowadził bowiem jego proces.

Przybył on do kancelaryi d-ra Lewickiego o godz. 4-ej i pół po południu. W kancelaryi personelu zastał siedzącą Borowską.

O godz. 6 wieczorem przeprosił d-r Lewicki p. Dąbrowskiego, mówiąc: „Pójdziemy niebawem na spacer, tylko Borowską wyekspedyuję" — i następnie przeszedł do kancelaryi do Borowskiej. — Stamtąd wstąpił z Borowską do przedpokoju, a ponieważ drzwi do gabinetu d-ra Lewickiego były otwarte, Borowska zamknęła je, by znajdujący się tam p. Dąbrowski nie był świadkiem dalszych momentów.

P. Dąbrowski zainteresowany tem, przystanął i odebrał wrażenie, że d-r Lewicki i Borowska udali się do buduaru pierwszego, gdzie Borowska chyba napewno musiała zostać.

Niebawem powrócił d-r Lewicki sam do p. Dąbrowskiego, poczem wyszli obaj na przechadzkę na błonia.

Po drodze mówił d-r Lewicki do p. Dąbrowskiego: „Wygodne mam mieszkanie, bo sam jestem na całem piętrze, a człowiek, mając stosunki z kobietami, nie jest wystawiony na oczy ciekawych".

P. Dąbrowski spacerował z d-r Lewickim po błoniach do godziny wpół do 8.

Wróciwszy na ul. Wolską, wsiadł Lewicki do fiakra, a wysadziwszy p. Dąbrowskiego pod Bizancem, gdzie miał nań czekać, pojechał do domu, by się tylko przebrać w cieplejsze ubranie.

Niebawem przebrany powrócił do Bizanca i tutaj pozostawał do godziny trzy kwadr. na 9 wieczorem.

Następnie odprowadził p. Dąbrowski d-r Lewickiego do ul. Krupniczej, skąd tenże udał się do znajomych na proszony wieczór.

U znajomych przebył d-r Lewicki do godziny trzy kwadranse na 11, poczem miał pójść prosto do domu.

Borowska twierdzi, iż ona śledziła przechadzkę d-ra Lewickiego po błoniach (a więc w mieszkaniu nie pozostała) i ostatecznie czekała na swą ofiarę pod domem, gdzie d-r Lewicki w gościnie przebywał. Stąd miała z nim razem iść aż do plant przy wylocie ul. Wolskiej. Tutaj rozłączyli się na dwie drogi, by ich nikt nie widział, i zeszli się dopiero pod kościołem św. Marka, skąd już razem udali się do mieszkania.

Opowiadanie to jednak jest kłamliwe, gdyż Borowska popadła w tym kierunku w tyle sprzeczności, iż twierdzenie jej dowodnie zostało zbite.

Krytycznego wieczora miała Borowska dwa zamówione spotkania z pewną panią w mieście i z pewnym panem w mleczarni Dobrzyńskiej. Na żadne jednak z tych zamówionych spotkań nie stawiła się wcale.

To dowodzi, iż wówczas znajdowała się już Borowska w mieszkaniu d-ra Lewickiego.

Pozostała zaś tam albo wówczas, gdy był u d-ra Lewickiego p. Dąbrowski — albo też wypuścił ją tylnem wyjściem, którem ta niebawem niepostrzeżenie wkradła się i ukryła za kotarą, by w nocy dokonać skrytobójczego morderstwa.

Czarne róże.

—)oo(—

Nareszcie spełniło się odwieczne marzenie poetów, które stało się dzisiaj także marzeniem wszystkich ogrodników...

Jak donoszą z Petersburga, tamtejszemu zanemu hodowcy kwiatów, Władymirowi Puszkorinowi, udało się obecnie uzyskać na kilku szczepach róży wymarzone... czarne kwiaty!

Po mozolnych chemicznych próbach i wysiłkach nareszcie udało się, od kilku już tygodni w ogrodzie Puszkorina błyszczą czarne kwiaty róży, o aksamitnych, hebanowych płatkach i wonnym, przejmującym zapachu, znacznie mocniejszym, niż u innych gatunków róż.

Czarne kwiaty róży należą do istnych wspaniałości ogrodu i w paru dniach zaledwie stały się najpożądańszą i najmodniejszą ozdobą pań i panienek petersburskich.

Istotnie czarna, aksamitna róża lśni jak jakiś przepyszny klejnot i wygląda czarująco. Klejnot tem pożądańszy, iż na razie czarne kwiaty są bardzo drogie: jedna czarna róża kosztuje mniej więcej 30 rubli. To też czarna róża jest dziś w Petersburgu najwyższym wyrazem modnej elegancyi, ale także stopnia zamożności, gdyż nabywać ten kwiat oczywiście mogą tylko damy najbogatsze.

Te czarne róże nazwał hodowca «kwiatami żałoby» lub krócej «żałobnicami» — moda na razie używa ich do celów bynajmniej nie żałobnych.

Nowy gatunek, poza niezwykle mocną wonią, ma jeszcze inne cenne właściwości, któremi przewyższa inne gatunki róż.

Zerwany kwiat wytrzymać może bez wody 3 do 4 dni, nie tracąc nic ze swej świeżości i koloru, i wogóle więdnie bardzo powoli i nie traci wcale swej świeżej, oszołomiającej woni, tak że jedną i tę samą sztukę można nosić przez kilka dni z rzędu. Z kształtu i typu czarna róża nie różni się zresztą niczem od róż innych kolorów.

Hodowca Puszkorin tajemnicę hodowli zachowuje na razie dla siebie, gdyż chce oczywiście na sprzedaży czarnych róż zrobić jak największy interes.

„Temps" o spotkaniu monarchów.

Półurzędowy organ francuski dość spokojnie ocenia zjazd monarchów w skarach finlandzkich. Zdaniem jego, wszelkie komentarze, których nie szczędzi prasa europejska, są przesadzone i przedwczesne. Sytuacya jest nader jasna i nie powinna nikogo niepokoić.

Zdaniem „Temps" nie trzeba się dziwić, że się dwaj monarchowie, których łączy dawna zażyłość, dziś się spotykają. Byłoby dziwnem, gdyby się nie mieli spotkać. Bo zły humor w polityce nie jest świadectwem mądrości politycznej.

Jednakże poza stosunkami osobistymi monarchów istnieją stosunki państw.

Czy spotkanie monarchów może wpłynąć na zmianę tych stosunków?

W tej kwestyi pisze „Temps", co następuje: „Przypuszczać, że to spotkanie może zmienić cokolwiekbądź w istniejących ugrupowaniach, to znaczy robić wniosek niczem nieuzasadniony. Stosunki pomiędzy mocarstwami są dziś określane przyczynami stałemi, które nie zależą od podróży monarszych. W ciągu ostatnich kilku lat mówiono często o wznowieniu w nieco zmodyfikowanej formie sojuszu trzech cesarzów. Słowa trwają często dłużej od faktów. I sojusz trzech cesarzów, to dziś tylko wspomnienie. Sojusze zaś dzisiejsze, to wynik konieczności; nie są one tak wyłączne, aby wzbraniały poszczególnym państwom utrzymywania dobrych stosunków z państwami, należącemi do innych systemów. Ale interes je stworzył i interes je utrzymuje. To też przypuścić, że Rosya mogłaby porzucić sojusz podwójny, ażeby się przyłączyć do trójprzymierza — to znaczy przekreślić czterdzieści lat historyi i nie rozumieć obecnych warunków polityki europejskiej.

„Tradycyjna przyjaźń Romanowów i Hohenzollernów była zrozumiałą przed jednością niemiecką, przed cesarstwem niemieckiem i potęgą niemiecką. Trwała ona kilka lat i po r. 1871, po części wskutek nabytego rozpędu, przeważnie zaś dzięki geniuszowi Bismarcka. Ale poczynając od r. 1875 była ona już przesądzona, a obydwa traktaty kontrasekuracyjne z marca 1884 i z marca 1887 r. były ciosem, zadanym zdrowemu rozsądkowi przez nieporównanego ministra w sztuce prowadzenia ludzi. Zmuszenie Rosyi po kongresie berlińskim do przyjacielskich zobowiązań było paradoksalnym chef-d'oeure, podobnym do najdziwniejszych tworów woli napoleońskiej, ale który tak, jak i tamte, nie miał przed sobą przyszłości. Sojusz franko-rosyjski był spóźnioną odpowiedzią narzucającej się konieczności. On był formułą, przez wypadki stworzoną. I dość przypatrzeć się uważnie Europie, ażeby zrozumieć, że formuła ta zachowała całe swoje znaczenie.

„Rosya, znalazłszy się w sytuacyi, stworzonej przez niefortunne zapędy azyatyckie, potrzebuje koniecznie pokoju. Ale dla wielkiego mocarstwa pokój jest niemożliwy bez niezależności. Taka zaś niezależność nie istniałaby dla Rosyi, gdyby sojusznikami jej stały się Niemcy i Austrya. W takiej kombinacyi Niemcy dzięki swej sile wojennej miałyby zapewnioną możliwość prowadzenia na pasku Austryi w polityce bałkańskiej. Rosya byłaby jeszcze bardziej unieruchomiona, aniżeli Włochy w trójprzymierzu. Mogłaby ona tylko podpisywać uchwały swoich aliantów, którzyby byli jej panami dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu. Niewątpliwie w chwili obecnej nie może Rosya zerwać swoich stosunków z Wiedniem albo Berlinem, a zresztą nic jej obecnie do takiego ryzyka nie zmusza. Ale, żeby módz traktować z temi dwoma mocarstwami, jako równy z równym, musi ona nie być osamotnioną i mieć poparcie Paryża i Londynu. Możnaby nawet powiedzieć, idąc cokolwiek dalej, że sojusz francuski i przyjaźń angielska są dla Rosyi niezbędnym warunkiem dobrych stosunków z trójprzymierzem. Bo bez Francyi i bez Anglii byłaby Rosya wobec trójprzymierza w sytuacyi takiej niższości, którą jej godność zniesćby długo nie potrafiła".

Dla podróżujących po Włoszech.

—0—

Czytamy w «Corriere della Sera», że pomiędzy dyrekcyą główną kolei włoskich a prezydyum wystawy sztuk pięknych w Wenecyi przyszło do porozumienia w sprawie ulg w opłatach za bilety kolejowe w ciągu trwania wystawy, t. j. aż do 31 października r. b.

Na całej sieci kolei włoskich wyznaczono przeszło 300 stacyi, na których będzie można nabywać po bardzo nizkiej cenie bilety zwrotne, ważne na 8, 10, 15, 20 i 25 dni, stosownie do odległości, i służące równocześnie jako bilet wejścia na wystawę.

Oprócz tego artystom wydawane będą książeczki, obliczone według ulgowej taryfy.

Książeczki te zawierają 20 stron ze specyalnie wykreśloną rutą po całych Włoszech i służyć będą również jako bilet na wystawę.

Z ulg takich, ustanowionych głównie dla artystów zagranicznych, aby dać im możność zwiedzenia kraju po nadzwyczaj nizkich cenach, korzystać będą także i wszyscy eksponenci.

Stan gospodarczy Rosyi.

—∞—

W komisyi budżetowej Rady Państwa złożył członek tejże Rady, p. Stanisław Rotwand, memoryał o stanie gospodarczym Rosyi.

Analizę położenia autor memoryału rozpoczął od podkreślenia braku wszelkiej współmierności pomiędzy zadaniami, jakie ma przed sobą państwo, a kulturalnymi i materyalnymi zasobami ludności.

Rząd wystąpił z wnioskiem nowego podatku od dochodów, osób oraz instytucyi, mających wyżej 1,000 rb. rocznego dochodu. Przychód skarbu z tego źródła obliczono na 35—45 mil. rb., co stanowi zaledwie $1\frac{1}{2}$ proc. ogólnej cyfry budżetu (2,631 mil. rb.). Dochód roczny ogólny wspomnianych osób i instytucyi przedstawia się według kategoryi, jak następuje:

Z ziemi—286 mil. rb., z nieruchomości miejskich—209, z przedsiębiorstw przem.-handlowych—646, z kapitałów pieniężnych—239 i z pracy osobistej—342 mil. rb., czyli inaczej cały ten dochód ogólny stanowi 1,723,800,000 rb. i nie byłby w stanie pokryć wydatków budżetowych państwa. Gdyby brać zeń na potrzebę państwa czwartą część (*maximum* tego, co brać można przy najcięższem opodatkowaniu), to jeszcze wypadłoby na wydatki budżetowe ściągnąć 2 miliardy z ludności, posiadającej mniej niż tysiąc rb. dochodu.

W Rosyi jest tylko 404 tys. osób i instytucyi, których dochód roczny przewyższa 1,000 rb.; z tych 220 tys. tylko ma od 1—2 tys. dochodu, a 120 tys. od 2—5 tys.

Patentów handlowych i przemysłowych wydano w r. 1908—450 tys. Z tych 218 tys. przedsiębiorstw daje średnio 2,270 rb., a 232 tys. tylko 430 rb. dochodu rocznego. Dochody wyżej 5,000 miało tylko 16 tys. przedsiębiorstw.

Z 1,106 tow. akcyjnych o 2 ch miliardach rb. kapitału zakładowego 530 przynosiło 9 proc. dochodu, 392—dochody i straty, naogół w ciągu 5 lat około 1 proc. dochodu; wreszcie 184 przedsiębiorstwa przyniosły w tych latach 4 proc. straty. Zważywszy, że oprócz zakładowego istnieje dwumiliardowy kapitał zapasowy,—jeden i drugi dają naogół zaledwo 2 proc. dochodu. Od r. 1902 do 1905 kapitały akcyjne nietylko nie wzrosły, ale uszczupliły się o całe 100 mil. rb.

Jednocześnie upada rolnictwo do tego stopnia, że na wsi braknie pracy dla 7 mil. robotników z $17\frac{1}{2}$ milionami głów ich rodzin. Wywóz zboża stale spada. Ilość bydła od r. 1861 do 1908 zmniejszyła się niemal do połowy. Ze 120 mil. ludności, zatrudnionej przy rolnictwie, zaledwo 59,682 ma dochód roczny ponad tysiąc rubli.

Ogólny roczny dochód brutto całej ludności imperyum obliczono w sumie od 7,816 mil. do 9,200 mil. rb., co stanowi 60 rb. na głowę, czyli mniej nawet, aniżeli w państwach bałkańskich (101 rb.). Jeżeli odrzucić dochody wyższe od 1,000 rb., to okaże się, że olbrzymia masa ludności zarabia rocznie zaledwie 50 rb. na głowę. Z tego opędzają się podatki i zaspakajają wszystkie potrzeby!..

Ekonomiści dzielą państwa na trzy kategorye: 1) kraje o lżejszem opodatkowaniu (Belgia), w których fiskus pobiera 5—6 prc. dochodu ludności; 2) kraje podatków umiarkowanych (7—8 prc., jak w Anglii); 3) kraje cięższego opodatkowania (11—15 prc., jak we Francyi i Włoszech). W Rosyi jeszcze w r. 1894 fiskus pobierał 9 rb. 63 kop. od głowy, w r. 1903 już 15 rb. 28 kop., a w r. 1906, po wojnie, aż 22 rb. 25 kop.

Odrzucając wydatki budżetowe nadzwyczajne, oraz wydatki monopolu wódczanego i na eksploatacyę kolei, wypada jeszcze 12 rb. na głowę, co przy średnim dochodzie rocznym rb. 60 stanowi 20 prc. od dochodów. Według innych obliczeń ekonomistów rosyjskich, ludność Rosyi oddaje państwu 30 prc. swego rocznego dochodu brutto.

Z izb prawodawczych.

—:—

× Jak wiadomo, zaraz po zamknięciu sesyi Dumy ma wyjechać do Anglii grupa posłów. Mają wyruszyć: Chomiakow, Guczkow, Zwiegincew, W. hr. Bobrinskij, Milukow i Lwow Mikołaj.

× Były październikowiec Połowcow, znany ze swych nieprzyzwoitych wystąpień w Dumie, wstąpił obecnie do frakcyi umiarkowanej prawicy.

× Międzyparlamentarna grupa rosyjska nie może być ulegalizowana, pomimo odnośnych starań, albowiem, nie posiadając «konkretnego celu», nie odpowiada żadnemu typowi znanych w Rosyi i przewidzianych w przepisach z dnia 4 marca stowarzyszeń.

× Poseł do Rady Państwa Chanenko opracował memoryał, w którym występuje przeciwko zmianie ordynacyi wyborczej z kraju Zachodniego.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Episkop wołyński Antoniusz zamieszcza w «Swiecie» list o nieszczęsnej doli «ludu prawosławnego» w Galicyi, który dwieście lat temu «oderwał się od kościoła prawosławnego», przyjąwszy unię «łacinską». Chce ten lud obecnie wrócić na łono kościoła prawosławnego i trzeba mu w tem dopomódz, budując cerkwie prawosławne po wsiach galicyjskich. W imię tego rozpoczyna episkop zbieranie składek na cerkiew we wsi Załuczu w Galicyi.

⊙ Jak donosi «Riecz», wszystkie komory pograniczne w Królestwie Polskiem otrzymały rozkaz z Petersburga, żeby wzmocnić kontrolę paszportów osób, przybywających z zagranicy. Rozkaz został podobno wywołany wykryciem wielkiej ilości paszportów fałszowanych, pochodzących przeważnie z miast Rosyi południowej.

⊙ Pisma rosyjskie donoszą, że policya 1 cyrkułu w Petersburgu, w którym znajduje się nowowzniesiony pomnik Cesarza Aleksandra III, została zawiadomiona, iż w kilka godzin po odsłonięciu i poświęceniu pomnika nieznani sprawcy ukradli wszystkie dekoracye i przeszło 4,000 arszynów sukna czerwonego, którem był udekorowany piedestał pomnika.

Śledztwo wykazało, że w dniu odsłonięcia pomnika o godzinie 5-ej wieczorem zebrało się kilku ludzi pod przewodnictwem jakiegoś osobnika, ubranego w bluzę dziesiętnika ze znakiem na czapce Nr. 1. Na rozkaz tego dziesiętnika ludzie zdjęli dekoracye, władowali je na furgony i odjechali.

Istnieje podejrzenie, że kradzież popełnili robotnicy, którzy dekorowali pomnik, jednak rewizya w mieszkaniu arteli nie dała żadnych rezultatów. Śledztwo prowadzi się energicznie.

⊙ W dniu 25 maja odbyło się ogólne zebranie członków kwantuńskiego towarzystwa dobroczynnego. Komisya rewizyjna zakomunikowała zebraniu, iż pomimo zastosowania wszelkich środków i ustawicznych napomnień, żona komendanta Portu-Artura, pani Stessel, dotychczas nie zwróciła piętnastu tysięcy rubli winnych towarzystwu. Wobec tego zebranie znaczną większością głosów uchwaliło zaskarżyć panią Stessel do sądu.

⊙ Wśród posłów październikowców omawiano jest zwrócenie się centralnego komitetu związku 17-go października do wszystkich członków stronnictwa z propozycyą wzięcia udziału w zjeździe i wykorzystania letnich wakacyi dla żywszej działalności związku na prowincyi. Postanowiono zebrać szczegółowe dane o istniejących oddziałach związku, aby postarać się o utworzenie nowych w tych guberniach, gdzie obecnie ich niema. Postanowiono także przed wyborem delegatów na zjazd urządzić szereg przedwstępnych zebrań.

Z życia prowincyi.

—:—:—

Bielce *w maju.*

I nad brzegami Reuta, tak jak wszędzie, w tym roku kapryśna wiosna znaczne szkody wyrządziła. Już w kwietniu mieliśmy jednego dnia prawie 40° gorąca a na drugi dzień 1° zimna. Kwitnące sady bardzo ucierpiały, winogrona wymarzły, wschodząca kukurydza również, rzepaki w wielu miejscach przepadły, wogóle na Besarabii zboże jare bardzo źle się przedstawia wskutek suszy i zimna. Pszenica rokuje dobry urodzaj, ale nie tak świetny, jak się spodziewano, obfity deszcz, który spadł 15 maja, rozjaśnił trochę twarze rolników, którym już trzeci rok z rzędu grozi nieurodzaj. Słoma, z którą zwykle nie wiedzą, co robić, taka jest jej obfitość, doszła na wiosnę do bajecznej ceny prawie stu rubli za sążeń i nigdzie jej dostać nie można, to też bydło zdychało z głodu—a trawa bardzo powoli rośnie. O zasiewaniu jakichś traw, czy też mieszanek nikt tutaj nie myśli. Wogóle gospodarstwo prowadzi się bardzo pierwotnie, majątki są po większej części w dzierżawie.

Czynsz dzierżawny dochodzi do 20 rubli za dziesięcinę. Gospodarstwo prowadzi się rabunkowe, pszenica sieje się po pszenicy, nawóz wyrzuca jako rzecz zupełnie bezużyteczną.

Bieleckie Tow. Dobrocz. rozwija się dość pomyślnie. Ochronka już otwarta, uczęszcza do niej dwudziesciero dzieci, dostają one całkowite całodzienne utrzymanie, zmieniają ubranie, są myte i czesane, a przytem w zabawie uczą się mówić po polsku, gdyż większość okropnie kaleczy swój rodzinny język. Panie kuratorki co dzień spędzają po dwie godziny w ochronce, by ulżyć w pracy ochroniarce, zapoznać się z dziećmi i mieć na nie wpływ dodatni. A że kolonia polska bardzo jest nieliczna w Bielcach, cały ciężar pracy spada na jedne i te same osoby, tem większa ich zasługa. Postarano się także, żeby trupa małorosyjska, która obecnie bawi w Bielcach, dała przedstawienie na korzyść ochronki; grano „Hrycia", po opłaceniu artystów zostało trochę grosza na cel powyższy. Projektują jeszcze zabawę letnią, teatr amatorski polski. Jednem słowem, młode towarzystwo krząta się gorliwie, a grosz mu bardzo potrzebny, gdyż ma zamiar i szkółkę katolicką wziąć pod swoją opiekę. Jest to zasługą miejscowego księdza proboszcza, że przetrwała ona już dwa lata, ale teraz ksiądz ustępuje ją chętnie Tow. Dobrocz., nie usuwając się, ma się rozumieć, od współudziału i pomocy w pracy.

Cóż powiedzieć jeszcze o Bielcach? Muzyka przygrywa co dzień na bulwarze, wszyscy tam spieszą, żeby odetchnąć niby świeżem powietrzem pełnem kurzu. Lepszy już kurz od błota, a nadzieja wybrukowania choć kilka ulic w tym roku upadła z powodu nieurodzaju. Miasto brało pewien procent od przewożonych przez stacyę towarów na bruk, a że zboża nie było, ruch towarowy bardzo mały i pieniędzy niema. Pocieszamy się nadzieją, że w tym roku będzie lepiej, a tymczasem łykamy kurz, lub toniemy w błocie.

O. Z.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—0—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zebranie gubernialnego komitetu ziemskiego.** Na 4-go czerwca naznaczono zostało zebranie podolskiego gubernialnego komitetu ziemskiego. Komitet będzie rozpatrywał pomiędzy innemi następujące kwestye: 1) o ustanowieniu 12 urzędów lekarzy zapasowych po jednym na powiat; 2) o zwiększeniu w gubernii ilości punktów felczerskich; 3) o popieraniu ekspedycyi prof. uniwersytetu odeskiego, mającej na celu badanie gleby na Podolu; 4) o popieraniu pszczelarstwa w gub. kijowskiej; 5) o pożyczaniu ze składów ziemskich narzędzi na koszt głównego zarządu rolnictwa, w celu podniesienia poziomu gospodarstw włościańskich; 6) o organizacyi pomocy agronomicznej dla ludności w gub. podolskiej; 7) o popieraniu przez zarząd ziemski rozwoju kooperatyw w gub. podolskiej; 8) o wyasygnowaniu zapomóg komitetowi wystawy rolniczej w Płoskirowie na wydawanie włościanom nagród pieniężnych za ich okazy; 9) o otwarciu poczt i telegrafów we wsi Ujściu, w miasteczku Zahnitkowie i Żabokrzyczy w pow. olgopolskim, we wsi Bagrynowcach i w Salnicy w pow. lityńskim; 10) o zarządzeniach melioracyjnych i wiele innych.

— **Rewizya skwirskiego zarządu miejskiego.** Podczas rewizyi skwirskiego zarządu miejskiego przez członka stałego komisyi gubernialnej do spraw miejskich p. Jaroszewskiego okazało się, że w kasie powinno było znajdować się 33 tys. 862 rub. w gotówce, gdy tymczasem w rzeczywistości okazało się 3,332 rb. w kasie i u członków zarządu około 1,500 rb., cała zaś pozostała kwota została wydana na różne potrzeby miejskie, poczynając od r. 1906. Wydatki te nie zostały przeprowadzone przez książki, a zużytkowanie tych pieniędzy nie zostało sprawdzone ani przez komisyę rewizyjną, ani przez zarząd.

— **Znaczna tranzakcya.** Wołyński kupiec zbożowy Glazberg zakupił w majątkach spadkobierców Tereszczenki 200 tys. pud. pszenicy przyszłego urodzaju po 1 rb. 06 kop. za pud. na miejscu. Wogóle kupcy nabywają na gwałt zboże przyszłego urodzaju. Tłómaczą to nieurodzajem zboża w Ameryce.

— **Tramwaj w Winnicy.** Winnicki zarząd miejski rozpatruje kwestyę urządzenia w Winnicy komunikacyi tramwajowej.

W sprawie gimnazyum Walkera.

—:∞:—

Dyrektor gimnazyum Walkera, p. Dorofiejew, przesłał prezydentowi miasta list następującej treści:

Szanowny Panie!

Uważam za swój obowiązek zawiadomić Pana, że nazajutrz po naszej rozmowie w gabinecie p. kuratora kijowskiego okręgu szkolnego zgodziłem się w zasadzie na otwarcie gimnazyum z oddziałem realnym, pod warunkiem wypłacania mi subsydyum przez miasto w kwocie 5,000 rb. rocznie w ciągu trzech lat.

Dn. 22 maja rodzice zwrócili się do mnie z adresem i z prośbą, abym podjął się otwarcia zakładu szkolnego na miejsce mającego być zamkniętem gimnazyum Walkera, a dnia 23-go maja złożyłem kuratorowi prośbę:

1) O wystaranie się dla mnie u ministra oświaty o pozwolenie na otwarcie od 1-go lipca r. b. gimnazyum z oddziałem realnym w całkowitym zakresie.

2) O mianowanie mnie dyrektorem otworzonych przezemnie zakładów naukowych.

3) O przyjęcie wszystkich uczących się w zakładach naukowych Walkera do odpowiednich klas moich zakładów, przyznanie uczniom starszych klas prawa składania egzaminów przejściowych i ostatecznych.

Do tych punktów uważam za konieczne dodać:

1) W utworzonych zakładach szkolnych zamierzam wprowadzić komitet gospodarczy, któryby wobec władz okręgowych odpowiadał za rachunkowość.

2) Co się tyczy zapomogi od miasta, to jeśli takowa będzie wyasygnowana przez kijowską radę miejską, będę korzystał z niej na pokrycie deficytów, o ile się one okażą, w razie otrzymania w końcu roku szkolnego przewyżki, wynoszącej tyleż, co subsydyum, lub przewyższającej ją, zamierzam użyć te pieniądze na utworzenie specyalnego funduszu, który zgodnie z istniejącymi przepisami będzie służył jako kapitał ubezpieczeniowy dla osób, zatrudnionych w moich zakładach szkolnych.

Na mocy wyżej przytoczonego proszę uprzejmie warunki, które posłałem Panu dn. 15 maja r. b., uważać za niebyłe.

Ponieważ oprócz mnie jest jeszcze ktoś inny, pragnący stanąć na czele tych zakładów naukowych, którego ofertę Pan doręczył kuratorowi, forma wyasygnowania subsydyum musi być przyznana oczywiście ogólnikowo osobie, która otrzyma prawo na otwarcie zakładu naukowego.

Z powyższego listu jest widocznem, że konkurencya jest rzeczą pożyteczną.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 28 i 29 maja.

Rada rozpatrzyła prośby przeszło 100 osób o pozwolenie na polowanie na łąkach miejskich.

Zarząd miejski wyjaśnił, że prawo na polowanie na gruntach miejskich jest wydzierżawione Towarzystwu myśliwskiemu do r. 1914, które, dzierżawiąc grunty, ochrania je od kłusowników. Wobec tego rada odrzuciła prośbę.

Zarząd miejski zwrócił się do zarządu kolei Poł.-Zach. z prośbą o pozwolenie na przeprowadzenie pod plantem kolei kolektora kanalizacyjnego.

Zarząd kolei zgodził się na to pod warunkiem, że miasto złoży w kasie kolejowej 12,600 rubli na pokrycie kosztów robót kolejowych przy przeprowadzeniu kolektora, a oprócz tego zobowiąże się do utrzymywania go w porządku i w razie potrzeby—do przeniesienia na inne miejsce.

Ze względu na to, że w przeprowadzeniu kolektora zainteresowane jest samo miasto, wysokość zaś odszkodowania nie jest wygórowaną, rada postanowiła przyjąć warunki zarządu kolei.

P. Jozefiemu, prezesowi komisyi kanalizacyjnej zrobiono zarzut, że roboty kanalizacyjne są prowadzone wyłącznie w jego cyrkule—Łybedzkim.

P. Jozefi oświadcza, że kanalizacyę przeprowadzają i w cyrkule Płoskim. Rada miejska postanowiła w dalszym ciągu uzupełnić komisyę kanalizacyjną jeszcze przez 3 członków. Wybrano do niej pp. Fedoruka, Buławę oraz postanowiono na trzeciego członka zaprosić jednego z wyborców. Po rozpatrzeniu jeszcze kilku drobnych spraw posiedzenie zostało zamknięte.

Następne posiedzenie zostało poświęcone referatom o brukach p. Demczenki. Obecnie wśród części radnych zapanowało takie usposobienie, że samo pojawienie się na trybunie rady miejskiej prezesa komisyi brukowej wywołuje straszne roznamiętnienie w sali. Taki stan rzeczy miał miejsce i na zebraniu sprawozdawczem.

P. Demczenko proponuje odroczyć termin ostateczny uporządkowania chodników, upływający dn. 1-go października r. b., na pewien czas, zanim nie zostanie ukończone przebrukowanie ulic i nie będą przeprowadzone nowe linie tramwajowe, ponieważ roboty te będą wymagały przerobienia chodników.

W dyskusyi nad kwestyą p. Wołyński wskazuje na to, że profil Kreszczatiku został zmieniony, p. Ekster zaś krytykuje roboty, prowadzone obecnie.

Rada uchwaliła wniosek p. Demczenki z tem, że właściciele kamienic obowiązani są w ciągu dwóch miesięcy po skończeniu robót brukowych lub przeprowadzeniu linii uporządkować chodniki.

Drugi referat p. Demczenki polegał na propozycyi zastąpienia kostek brukowych, potrzebnych do wybrukowania ulicy Proreznej, drugiego gatunku przez trzeci, ze względu na to, że kredyt na wybrukowanie tej ulicy jest zbyt mały. Wniosek został przyjęty.

Z innych referatów najburzliwszą dyskusyę wywołał projekt zwiększenia personelu oddziału brukowego. Ponieważ obecny personel składa się z jednego inżyniera—drugi został przeniesiony do oddziału kanalizacyjnego — i dwóch techników, p. Demczenko sam jest zmuszony pełnić funkcye inżyniera głównego. Zajęcie tego rodzaju zabiera mu zbyt wiele czasu, personel jest przeciążony pracą, która musi trwać i w godzinach nadprogramowych.

Rozległy teren robót brukowych wymaga również zwiększenia personelu techników i dozorców.

W dyskusyi część radnych oponuje przeciw zwiększeniu kredytu na personel oddziału brukowego. Inni natomiast obstają przy tem, że jest potrzebny inżynier przy brukowaniu ulic. Zdaniem ich, roboty są prowadzone fatalnie. Przykład: na Kreszczatiku część nowego bruku jest o dwa prawie werszki wyższą od poziomu toru tramwajowego, część zaś jest niższą.

P. Demczenko wyjaśnia, że dotychczas ulica nie była nigdy niwelowaną, skutkiem czego jej powierzchnia była falista. Przy układaniu nowych bruków niwelacya okazała się niezbędną i w rezultacie okazało się, że tor tramwajowy w niektórych miejscach okazał się wyżej położonym od bruku, w innych—niżej. Towarzystwo atoli tramwajowe zobowiązało się niedokładności te poprawić niezwłocznie po ukończeniu robót brukowych. W jednem miejscu poziom bruków okazał się niższym z winy inżynierów — to p. Demczenko zobowiązuje się przerobić własnym kosztem. Szczegółów dalszej dyskusyi, noszącej przeważnie charakter osobisty, nie podajemy.

W końcu rada miejska uchwaliła personel urzędniczy zwiększyć. Kredyt natomiast na utrzymanie jego nie został uchwalony, ponieważ głosy radnych podzieliły się.

Na przebrukowanie przedmieść postanowiono wypisać 100 sążni sześciennych kamienia.

Od Administracyi.

Sz. Prenumeratorów prosimy o wniesienie przed 1 czerwca należnej prenumeraty; w razie przeciwnym ekspedycya pisma będzie im bezwarunkowo wstrzymaną.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Feliksa P. M. Ferdynanda Kr. W.
Jutro 31 (13) Anieli P. Petroneli P.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.
Zachód słońca godz. 8 m. 8.
Długość dnia godz. 16 m. 17.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Zarząd uprasza za naszem pośrednictwem członków Towarzystwa Dobroczynności o jak najliczniejsze przybycie na dzisiejsze wal-

ne zebranie, które ma się odbyć o godz. 7-ej wieczorem w sali polskiego klubu „Ogniwo". Byłoby bowiem wielce niepożądanem, by w razie niestawienia się potrzebnej ilości uczestników zebranie zostało odłożonem na czas późniejszy.

— **Z P. T. G.** Zarząd polskiego T-wa gimnastycznego podpisał onegdaj umowę na nowy lokal. Lokal ten — przy Kreszczatiku, róg Proreznej Nr 28 (dom T-wa rosyjskiego) odpowiada najwybredniejszym wymaganiom. Sala olbrzymia (32 ar. X 16 ar.), wygodny rozkład innych pokoi, ogrzewanie centralne. Jeden można mu zrobić zarzut — 3-cie piętro, lecz Zarząd w danym razie kierował się względami hygieny: chęcią uniknięcia kurzu, co było też przyczyną, że z paru innych lokali temu oddano pierwszeństwo. Zresztą niewygodę tę do pewnego stopnia usuwa winda, z której wolno korzystać wszystkim odwiedzającym T-wo. Kontrakt zyskuje siłę od dnia 15 lipca. Nie wątpimy, że zmiana lokalu nader dodatnio wpłynie na ożywienie T-wa.

— **Wycieczka kolarska.** Jutro odbędzie się wycieczka członków kolarskiej sekcyi P. T. G. Punkt zborny — Tymofiejowska Nr 13 m. 1 o godz. 6 rano.

— **Majówka wioślarska.** Jak to już podawaliśmy, w niedzielę dn. 7 czerwca ma się odbyć majówka, urządzona staraniem sekcyi wioślarskiej. Wydział sekcyi, licząc na większą liczbę gości, wynajął jeden z największych i najlepszych parostatków T-wa żeglugi, co da możność organizatorom zabawy urządzenie na pokładzie statku tańców przy dźwiękach muzyki wojskowej. Na sam program majówki składają się — po przybyciu statku do kresu wycieczki — defilada łodzi P. T. G., regaty (4 biegi), popisy wioślarskie. Taki jest w ogólnych zarysach projekt urozmaicenia majówki. Program ten zapewne zostanie urozmaicony szeregiem innych atrakcyi.

Bilety wejścia na zabawę można otrzymać w sklepach: L. Idzikowskiego (p. Gieryn), E. Hersego, Cmielowie, Kulżenki (p. Chmurzyński). Niwińskiego (p. Rayzacher), w redakcyi „Dziennika Kijowskiego", w Kasie emerytalnej i u wszystkich członków wydziału sekcyi wioślarskiej.

— **Rozporządzenie zarządzającego gubernią.** Wobec ciągłych skarg na brak wody w mieście i oświadczenia przedstawicieli towarzystwa wodociągowego, że brak ten jest głównie spowodowany obfitem i częstem polewaniem ulic, i uznając z jednej strony za niepożądane wpuszczanie wody dnieprowej do kranów, z drugiej zaś strony całą konieczność walki z kurzem za pomocą polewania—uznałem za konieczne wyczerpać wszelkie środki dla pogodzenia jednego z drugiem. W tym celu wydałem rozporządzenie wypróbowania, czy dostateczną jest dostarczana obecnie ilość wody ze studni artezyjskich w razie polewania ulic raz na dzień i wreszcie w razie niepolewania ulic. Na mocy tego rozporządzenia dn. 29, 30 i 31 maja ulice nie będą polewane, a od dn. 1—8 czerwca ulice będą polewane raz na dzień pomiędzy 12—6 godziną wieczór na mocy specyalnego wykazu. O czem podaję do ogólnej wiadomości. Zarządzający gubernią Czichaczow.

— **Votum separatum.** Do preliminarza wydatków na r. 1910 zarząd kolei Poł.-Zach. wniósł około 4 mil. rb. na zwiększenie wynagrodzenia urzędnikom. Przedstawiciel kontroli państwowej złożył w tej kwestyi *votum separatum* wobec czego rada zarządu zmniejszyła kwotę powyższą do 2 mil. rb. Pomimo to przedstawiciel kontroli państwowej nie cofnął swego *votum separatum*. Projekt preliminarza na r. 1910 posłano do ministerstwa dołączając *votum separatum* przedstawiciela kontroli.

— **Kijowski rynek pieniężny.** Z danych ogłoszonych przez dyrektora kijowskiego banku państwowego G. Afanasjewa, okazuje się, że zmniejszenie się ilości operacyi dyskontowych i napływ wkładów do banków kijowskich przybiera coraz większe rozmiary. Dyskonto banków miejscowych, które w ciągu 3 ostatnich miesięcy wynosiło 28,213 tys. rb., wyniosło w ciągu 3 następnych miesięcy (do 1 kwietnia 1909 r.) około 27,775 tys. rb., gdy tymczasem w roku ubiegłym w tymże czasie dyskonto wynosiło 28,322 tys. rb. Z drugiej zaś strony suma wkładów wzrosła. Na początku r. b. suma wkładów w bankach kijowskich wynosiła 47,762 tys. rb., a do dnia 1 kwietnia wzrosła już do 59,563 tys. rb. Spowodowało to znaczne zniżenie stopy procentowej w bankach.

— **Nowy dziekan.** Minister oświaty zatwierdził prof. W. Udincewa na stanowisku dziekana wydziału prawnego.

— **Instytut nauczycielski.** W jesieni otwarty zostanie w Kijowie instytut nauczycielski, mający na celu przygotowanie nauczycieli dla szkół ludowych, otwieranych przez ministerstwo oświaty.

— **Kijowski żeński instytut medyczny.** W tych dniach specyalna komisya, złożona z profesorów wydziału medycznego przy kijowskich wyższych kursach, opracowała nowy projekt, dla instytutu. Według tej ustawy wydział medyczny przy wyższych żeńskich kursach przekształca się na samodzielny instytut żeński. Słuchaczkom po ukończeniu instytutu wydaje się dyplom lekarski. Wpis wynosić będzie 150 rb. Projekt ustawy będzie rozpatrzony na zebraniu rady pedagogicznej, a następnie przedstawiony do zatwierdzenia ministrowi oświaty. Projekt otwarcia instytutu będzie prawdopodobnie wniesiony do Dumy podczas sesyi jesiennej, a na wiosnę instytut zostanie otwarty.

— **W sprawie tramwaju na Głuboczycy.** Prezydent miasta telegrafował do głównego naczelnika wydziału dróg wodnych i szosowych inż. Maksimowicza z prośbą o wstrzymanie się z decyzyą co do przeprowadzenia tramwaju po szosie Głuboczyckiej do czasu przyjazdu do Petersburga prezesa komisyi brukowej, bar. Orgis von Rutenberga, który udzieli wszelkich dodatkowych informacyi, dotyczących szosy Głuboczyckiej. P. Rutenberg wyjeżdża do Petersburga w przyszłym tygodniu.

— **W sprawie zanieczyszczenia kanału Sowskiego.** Inż. Wyjezżajew, który z polecenia gen.-gubernatora badał sprawę zanieczyszczenia kanału Sowskiego, zażądał od zarządu miejskiego przysłania kopii pozwoleń, wydawanych właścicielom kamienic cyrk. łybedzkiego na skierowywanie cieczy kanalizacyjnych i wody deszczowej do kanału Sowskiego. Okazało się, że zarząd miejski takich pozwoleń na to nie wydawał.

— **Przeniesienie giełdy pracy.** Zarządzający gubernią zalecił policmajstrowi m. Kijowa przenieść giełdę pracy z targu Halickiego na Łukjanowski.

— **Zakwestyonowanie praw wyborczych.** Prokurator kijowskiego sądu okręgowego przesłał p. o. gubernatora podanie Nowakowa o tem, jakoby radny miasta Sierenko był sądzony przez sąd okręgowy z art. 411 kod. kar. i pomimo to nieprawnie przyjmował udział w wyborach radnych na czterolecie bieżące. Zarządzający gubernią zwrócił się do sądu okręgowego z prośbą o nadesłanie wiadomości co do tej kwestyi.

— **Sprawozdanie.** Generał-gubernator zwrócił się do zarządzającego gubernią z prośbą o zarządanie od zarządu miejskiego i przedstawienie mu szczegółowego sprawozdania o wydatkach sum zebranych na walkę z tyfusem.

— **Walka z pasażerami bez biletów.** Na mocy rozporządzenia naczelnika kolei Poł.-Zach. przedsięwzięte będą obecnie następujące środki w celu zmniejszenia ilości pasażerów jeżdżących bez biletu. 1) Zwiększenie brygad konduktorskich w ten sposób, by na jednego konduktora nie przypadało więcej, niż dwa wagony osobowe. 2) Pasażerowie puszczani będą do wagonów dopiero po przedstawieniu biletów. Oprócz tego w celu podniesienia poziomu moralnego konduktorów mają być zorganizowane specyalne dla nich szkoły o dwumiesięcznym kursie.

— **Nominacya.** Naczelnikiem kijowskiego okręgu komunikacyi mianowany został inżynier Jurgiewicz.

— **Zabita przez tramwaj.** We środę w dzień w drodze do Puszczy Wodnej tramwaj wpadł na staruszkę, przechodzącą przez tor. Konduktor usiłował napróżno zahamować wagon, zatrzymał go dopiero wtedy gdy było już zapóźno. Staruszkę wyciągnięto z pod tramwaju w nieprzytomnym stanie. Prawa noga i prawa ręka były całkiem zmiażdżone. Odwieziono nieszczęśliwą do szpitala Kiryłowskiego, gdzie po upływie 2-ch godzin zmarła. Po stwierdzeniu osobistości denatki okazało się, że nazywała się ona Helena Naumenko i liczyła 75 lat.

OSOBISTE.

— Dnia 6 czerwca n. st. został pobłogosławiony w Łodzi przez ks. R. Malinowskiego związek małżeński p. Jadwigi Żmijewskiej z p. Eustachym Pietkiewiczem.

— ZNIKNIĘCIE 1,000 RB. Wczoraj w południe płatnik związku południowo-rosyjskiego R. Pigula przechodząc Kreszczatikiem, będąc w pobliżu ul. Proreznej zauważył zniknięcie z bocznej kieszeni 1,000 rb. należących do związku. Dotychczas nie wyjaśniono, czy płatnik padł ofiarą złodziei, czy też zgubił pieniądze.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w posiadłości Popowa Nr. 1 przy ul. W.-Wasylkowskiej: zapaliła się szopa murowana, w której złożone było siano, słoma i drwa. Straż ogniowa napotkała wiele trudności przy tłumieniu pożaru, z powodu braku wody w 4 najbliższych kranach wodociągowych. Z trudnością nareszcie pożar stłumiono.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W d. Nr. 4 przy ul. Prozorowskiej zażyła soli cukrowej 15-letnia uczenica szkoły Bunge—N. W. W karecie «Pogotowia» odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. Piotrowskiej w d. Nr. 40 próbowała się otruć amoniakiem Pelagia C. Po udzieleniu pomocy lekarskiej C. pozostawiono w jej mieszkaniu.

— KRADZIEŻE. Przy ulicy Sowskiej w domu Nr. 15 dokonano kradzieży bielizny u S. Spiwaka.

— W hotelu Michałowskim z numeru M. Szymanowskiego dokonano kradzieży kufra z rzeczami wartości około 100 rubli.

— Na targu Troickim skradziono zegarek F. Gołdakowi.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Przy ulicy Prozorowskiej w domu Nr. 19 w mieszkaniu «artieli» robotniczej schwytany został na gorącym uczynku Michał Kublicki.

— Na placu Cesarskim dwaj bracia kieszonkowcy wyciągnęli z kieszeni P. Timczenco portmonetkę z pieniędzmi i usiłowali umknąć, zostali jednak ujęci. Okazało się, że są to Chackel i Szymon Broniwiecki. Jeden liczy 11 drugi 12 lat.

— PRZECIWKO «OLIMPOWI». Komisarz cyrkułu Starokijowskiego poczynił starania o zamknięcie «Olimpu», który stał się w ostatnich czasach miejscem skandali.

— TOPIELEC. Onegdaj wprost domu Nr. 16 przy ulicy Nadbrzeżno-Łybedzkiej wypadł z berlinki i utopił się niewiadomy «bosiak». W dwie godziny potem zwłoki wyciągnięto z wody i odesłano do prosektoryum.

— POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE O «SIEMIECZKACH». Policmajster kijowski zwrócił się do zarządu miejskiego ze staraniem o konieczności wydania ze względów sanitarnych i ze względu na czystość w mieście postanowienia obowiązującego zabraniającego łuszczenia «siemieczek» na głównych ulicach.

Z SĄDÓW.

Rozdrapanie majątku.

Przez środę i czwartek kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę A. Litwaka, N. Hofmana, T. Krywenki i S. Sandlera oskarżonych o rozdrapanie majątku pozostałego po zmarłych małżonkach Cyrulnik za pomocą sfałszowania dokumentów, wykazujących ich prawa do tego majątku.

Sprawa ta ciągnęła się od roku 1895.

Onegdaj o godz. 4 rano sąd przysięgłych ogłosił werdykt, na mocy którego wyżej wspomniane dokumenty uznał za fałszywe, czterech zaś oskarzonych uniewinnił.

Sprawy polityczne.

Kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała wczoraj dwie sprawy polityczne: Efima Małty, w mieszkaniu którego przy ul. Małej-Włodzimierskiej Nr 55 znaleziono podczas rewizyi nielegalne wydawnictwa (art. 129 i 132 now. kod. karnego) i A. Blanka, oskarżonego z art. 103 now. kod. kar. (obraza Majestatu). Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Izba skazała Małtę na 2 lata fortecy. Blanka zaś na 8 miesięcy z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia śledczego.

Dwużeństwo.

Niejaki L. Romanow, ożeniony w 1900 r., ożenił się za życia pierwszej żony powtórnie w 1907 r.

Obecnie rzecz się wykryła i K. zasiadł na ławie oskarżonych w kijowskiej izbie sądowej, która, rozpatrzywszy sprawę, skazała go na 1 i pół roku rot aresztanckich z pozbawieniem szczególniejszych praw i przywilejów, oraz postanowiła zwrócić się do władzy Najwyższej o zamianę kary powyższej na 2 miesiące więzienia bez pozbawienia praw.

Zabójstwo trojga ludzi.

W nocy 9 października r. z. około stacyi Irsza na linii kijowsko-kowelskiej zamordowano we śnie włościan: Nikitenkę, Prokopenkę i Surszenkę. Zabójcy zastrzelili swe ofiary z rewolwerów, raniąc oprócz tego siekierami. Zabójstwa dokonano w celu grabieży, przyczem Nikitence zrabowano 90 kop. Jako podejrzanych o zbrodnię aresztowano włościan: Sergienkę, Wojtenkę, Sorokotiaga i Tarasiuka. Onegdaj sprawę ich rozpatrywał kijowski sąd wojenno-okręgowy.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, a śledztwo sądowe nie wykryło żadnych dowodów ich winy.

Wszyscy czterej zostali uwolnieni od odpowiedzialności.

KRONIKA POLSKA.

— **Na Dar Grunwaldzki.** Hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego przeznaczył na Dar Grunwaldzki kwotę 16,000 koron, pochodzącą ze sprzedaży willi «Mielubówka» w Zakopanem, zakupionej na dom wycieczkowy imienia Alfreda Szczepańskiego. Z kwoty tej 1,000 koron przesłał hr. Zamoyski gotówką; reszta ma być wypłacona przez nabywców w myśl zawartej umowy najpóźniej w przeciągu półtora roku.

Dotychczas subskrybowano ogółem na Dar Grunwaldzki kwotę 423,684 kor. 89 hal.

— **Ciekawa uchwała.** Czytamy w «Kur. Lit.»: «Urząd gubernialny do spraw miejskich rozpoznawał uchwałę rady miejskiej Wilna nadania części ulicy Antokolskiej imienia Orzeszkowej. Uchwały tej nie zatwierdzono, a to z następujących przyczyn: «1) Orzeszkowa jest osobistością mało znaną: 2) dla Wilna jest zupełnie obca: 3) niema zwyczaju nadawania ulicom nazwisk osób». Nic przeszkadza to jednak, że jeden z piwowarów tutejszych ma ulicę swego imienia, a Murawiew posiada nawet cały plac».

— **«Mucha» w Niemczech.** Kanclerz Bülow wydał rozporządzenie, zabraniające rozszerzania w Niemczech w ciągu 2 lat warszawskiego tygodnika humorystycznego «Mucha».

— **Pogrzeb ś. p. Lewickiego.** We wtorek odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Lewickiego.—Udział publiczności był niezwykle tłumny. Kilkanaście tysięcy osób zgromadziło się przed kościołem św. Łazarza, oraz na ulicach, któremi żałobny kondukt miał przechodzić. W kościele św. Łazarza, gdzie zmarły w trumnie spoczywał, trudno się było przecisnąć. Po egzekwiach wyniesiono trumnę i złożono ją na karawanie, zaprzężonym w cztery konie. Kondukt prowadził kapelan kościoła w licznej asystencyi duchowieństwa. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, liczni przedstawiciele palestry, sądownictwa, świata teatralnego i tłumy publiczności. — Zwłoki złożono na cmentarzu krakowskim.

— **Walne zgromadzenie «Oświaty».** We wtorek odbyło się w Petersburgu walne zgromadzenie «Oświaty». Przemawiano w języku urzędowym. Przewodniczył wiceprezes Porowski. Dokonano wyborów; wybór prezesa pozostawiono zarządowi. W obradach uczestniczyło 35 osób.

Specyalnie dla dzieci rosyan. Wobec tego, że wykłady w szkołach ludowych i początkowych miejskich, podległych ministerstwu oświaty, odbywają się w języku polskim z wyjątkiem nauki języka rosyjskiego, władze rosyjskie w Warszawie wystąpiły z propozycyą utworzenia dla dzieci rosyan specyalnych szkół z wykładowym językiem rosyjskim, ponieważ dzieci rosyan, uczęszczające do szkół polskich, podlegają stopniowej polonizacyi. Również i władze duchowne żądają powiększenia kredytów na utworzenie nowej liczby szkół cerkiewnych w eparchii warszawskiej, przeznaczonych dla dzieci rosyan. Szkoły ostatniego typu mają być zakładane w miastach.

— **Skazanie sędziów Ewy Pobratyńskiej.** — Ponieważ w wieczorze, urządzonym w Filharmonii przez p. Kazimierza Nawrockiego, pod nazwą «Sąd nad bohaterką romansu Żeromskiego — «Dzieje grzechu» — Ewą Pobratyńską» brało udział grono osób, nie posiadających na to odpowiedniego pozwolenia władz, z wyjątkiem tylko samego organizatora, wieczór — jak głosi komunikat urzędowy — przybrał charakter nielegalnego, niedozwolonego przez władze zebrania. Dlatego też sam organizator, Kazimierz Nawrocki, na zasadzie art. 1-go, wydanych w dniu 6 marca 1909 roku «Zbioru przepisów i postanowień obowiązujących» — skazany został na 50 rubli kary, uczestnicy zaś sądu pp. Tomasz Wysocki, Malczewski, Auerbach, Milton, Szper, Irtos, Winawer, Lewin, Neuman, Danikowski, Aleksandrow, Łopacki, Miller i Berlacki—skazani zostali na karę po 15 rubli każdy.

Z giełdy cukrowej.

Na kijowskiej giełdzie cukrowej w ostatnich dniach daje się zauważyć niezwykłe ożywienie, wskutek nieoczekiwanego zapotrzebowania cukru gotowego przez rafinerye, które chcą rozpocząć przeróbkę natychmiast, na kilka miesięcy wcześniej niż zwykle, wobec prawie zupełnego wyczerpania w fabrykach cukru rąbanego. Dzięki temu zapotrzebowaniu i wyczerpaniu się zapasów rafinady, a nawet kryształu, i walce żywiołów zainteresowanych w spekulacyi i pragnących wywołać dodatkową emisyę z zapasu nietykalnego, — ceny kryształu na rynku miejscowym doszły do 4 rb. 27 i pół kop. za pud na stacyach kolei Poł.-Zach. gdy ustanowiona norma wynosi 4 rb. 20 kop. Również rosną w dalszym ciągu ceny rafinady. Zarządy fabryki i większe firmy hurtownicze, posiadające zapasy rąbanego cukru, podniosły cenę do 6 rb. za pud; w sprzedaży detalicznej cena jego doszła do 16 kop. za funt, chociaż, jak wiadomo, wahała się między 13—14 kop.

W ostatnich dniach na giełdzie kijowskiej notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 7,500 pudów stacye Browki i Kozanka po 4 rb. 26 kop. natychmiast (Josielewicz—moskiewskiej filii banku rosyjskiego); 2) 5,250 pudów stacya Browki po 4 rb. 27⅓ kop. natychmiast (Joffe—spekulantowi); 3) 50,000 pudów stacya Zarudynce po 4 rb. 1 kop. na wrzesień (towarzystwo Toporowskie — br. Kohan); 4) 50,000 pudów stacya Potasz po 4 rb. 4 kop. na wrzesień (2-ie towarz. Iwankow.-Bankowi Północnemu); 5) 100,000 pudów stacya Szpoła po 4 rb. na wrzesień (towarzystwo cukrowni «Cybulów»—Bankowi Rosyjskiemu).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — Projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny został przekazany specyalnej komisyi, złożonej z 11 osób.

Spotkanie Monarchów.

Petersburg. — Ze źródeł wiarogodnych komunikują, że Stołypin będzie obecny podczas spotkania Monarchów na szkerach finlandzkich.

Echa rozpraw wyznaniowych.

Petersburg. — Poseł Gulkin nie zgodził się przybyć na sąd partyjny umiarkowanej prawicy, oświadczając, iż nie jest już członkiem frakcyi.

Poseł otrzymuje wiele listów od staroobrzędowców-związkowców, w których ci oznajmiają mu o wypisaniu się ze Związku n. r. wobec tego, iż się przekonali, że Związek ten nie walczy o prawdę i kultywuje nienawiść.

Audyencya.

Petersburg.—W kuluarach twierdzą, że frakcya prawicy dzięki staraniom Alek. Bobryńskiego uzyskała audyencyę u Najjaśniejszego Pana. Frakcya zamierza prosić Monarchę o niezatwierdzenie projektu wyznaniowego.

Zabiegi prawicy.

Petersburg.—Kursują pogłoski, że dzięki zabiegom prawicy prezes Rady Akimow zamierza odłożyć do jesieni rozpatrzenie projektu wyznaniowego i projektu o staroobrzędowcach.

Petersburg. —W „Rusk. Znam." związkowcy proszą metropolitę Antoniego, by odłączył od kościoła prawosławnego posłów, którzy głosowali za projektem wyznaniowym.

Związek nar. ros. a policya.

Petersburg.—Przed wyjazdem Kurłowa do Połtawy przybyli do niego członkowie związku n. r. z Markowem na czele i prosili o pozwolenie im przyjąć udział w straży bezpieczeństwa publicznego.

Kurłow odpowiedział im, że straż bezpieczeństwa w Rosyi jest o tyle liczną, iż uczestnictwo w niej osób prywatnych jest zbyteczne.

Dalej Kurłow rekomendował związkowcom nie mieszać się do straży bezpieczeństwa, grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem.

Uroczystości Połtawskie.

Petersburg. — Przypuszczają, iż w uroczystościach połtawskich przyjmie udział 160,000 osób.

Samobójstwo.

Petersburg. — W Kursku uczeń szkoły geometrów przepadłszy na egzaminie zastrzelił się w obecności egzaminatorów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 28-go maja.

Posiedzenie otwarto o g. 11-ej m. 20. Przewodniczy ks. Wołkoński. Na porządku dziennym projekt prawa o wyasygnowaniu ze skarbu kredytu na utrzymanie przy ministerstwie oświaty funduszu im. Piotra Wielkiego na budowę szkół.

Projekt ten referuje Kowalewski. Projekt prawa po niedługiej dyskusyi przyjęty został w dwóch czytaniach i przekazany komisyi redakcyjnej.

Na porządku dziennym projekt prawa o wyasygnowaniu do rozporządzenia ministerstwa oświaty nowego kredytu dodatkowego, w kwocie 6 mil. rb., na potrzeby oświaty elementarnej. Rererent Kowalewski wnosi w imieniu komisyi oświatowej następującą formułę przejścia do porządku dziennego:

„Uznając za konieczne zwiększenie kredytu na utrzymanie szkół elementarnych i uważając, że w r. 1910 na pomieniony cel powinno być dodane conajmniej 10 mil. rb.— Duma przechodzi do porządku dziennego."

Projekt prawa uznany został za nagły, przyjęty w dwóch czytaniach i przekazany komisyi redakcyjnej. Na zakończenie przyjęto wniosek ustawodawczy 94 posłów Dumy o wyasygnowaniu 4,009,740 rb. na wynagrodzenie dla nauczycieli w szkołach cerkiewnych i na otwarcie nowych szkół i projekt prawa o corocznem asygnowaniu 500 tys. rb. na zwiększenie wynagrodzenia duchowieństwu prawosławnemu. Poczem, po przyjęciu bez dyskusyi 12 drobnych projektów prawa, posiedzenie zostało zamknięte.

Posiedzenie z dnia 29 maja.

122 posiedzenie Dumy otwarto o godz. 11-ej m. 19. Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Odczytano sprawy bieżące. Na porządku dziennym preliminarz państwowy.

Prezes komisyi budżetowej *Aleksiejenko* referuje punkty zasadnicze preliminarza wydatków i dochodów na r. 1909. W ostatecznej konkluzyi suma zwyczajnych wydatków określona została w kwocie 2,445,634,917 rb., czyli o 26,600,000 rb. mniej od kwoty, wyliczonej w projekcie preliminarza na r. 1909. Suma zaś dochodów zwyczajnych określona została przez Dumę w kwocie 2,458,740,982 rubli.

Czyli, że suma dochodów zwyczajnych przewyższyła sumę wydatków zwyczajnych o 13,106,065 rb. Przytem referent uważa, że Duma włączyła do preliminarza kredyty na pokrycie wydatków, które nie były przewidziane w projekcie preliminarza, a mianowicie na spłaty kapitału not państwowych w kwocie 50 milionów rubli i na amortyzacyę 5% zobowiązań kasy państwa z 1904 roku 300,000,000 rb. Suma wydatków nadzwyczajnych została określona w rezultacie w kwocie 495,514,061 rb., gdy tymczasem nadzwyczajne dochody obliczone zostały przez Dumę w kwocie 355,181,200 rb.

Następnie referent oświadcza, że komisya budżetowa, rozpatrując fundusze kasy państwowej i spodziewane wydatki, zatrzymała się na t. zw. sumach wolnych, które konieczne są na pokrycie deficytów z lat ubiegłych.

Sumy te można określić kwotą 41 milionów rb. Kwota ta, zdaniem referenta, da możność pokryć deficytu z lat ubiegłych. Następnie komisya budżetowa, mówi referent, uważa za swój obowiązek zawiadomić Dumę o tych kwestyach ogólnych, na jakie natrafiła w ciągu swojej dwuletniej pracy. Przedewszystkiem komisya zwraca uwagę na tak zwane kredyty warunkowe. Już w r. 1908 kredyty te uderzały swoją liczebnością i swymi rozmiarami. W r. 1909 zwiększyły się one jeszcze. Uważając, że kredyty te stoją w sprzeczności z zasadami racyonalnej gospodarki państwowej, komisya budżetowa uważa za pożądane, jeśli niepodobna usunąć zupełnie kredytów warunkowych, by ministerstwa wnosiły kredyty te do preliminarzy, kierując się paragrafami pierwszym i drugim Najwyżej zatwierdzonej dn. 8 maja 1905 r. opinii Rady Państwa. Następnie komisya zwraca uwagę Dumy na tak zwane fundusze specyalne. Z tymi funduszami należy, zdaniem komisyi, zaprowadzić porządek i określić istotę tych funduszów. Następnie komisya wnosi projekt utworzenia komisyi z osób doświadczonych, która regulowałaby warunki pracy urzędników. Na zakończenie referent wnosi następującą formułę przejścia: „Uznając, że dla wyjaśnienia stanu finansów państwowych koniecznem jest mieć dane zarówno o przyjętych na siebie przez państwo w ciągu lat poprzednich zobowiązaniach, jak i o zamierzonych emisyach zobowiązań krótkoterminowych w roku przyszłym, i uważając, że w tym celu należy corocznie przedstawiać Dumie pod postacią dołącznika do preliminarza dochodów i wydatków państwowych danych zarówno o zamierzonych operacyach kredytowych, podobnież jak o wszelkich zobowiązaniach, przyjętych już na siebie przez kasę państwa, jako to: o emisyach świadectw banków szlacheckiego i włościańskiego, gwarantowanych obligacyi kolejowych i innych zobowiązaniach—Duma przechodzi do porządku dziennego" (huczne oklaski na wszystkich ławach z wyjątkiem s.-d.).

Wiceminister skarbu *Weber* zaznacza, że przedstawiony Dumie preliminarz jest owocem ciężkiej i energicznej pracy komisyi budżetowej, i oświadcza, że minister skarbu w swoim czasie wyraził już swą solidarność z wnioskami komisyi budżetowej, uchwalonymi przez Dumę w sprawie preliminarza na 1909 r.

Omawiany projekt jest zestawieniem tego wszystkiego, czego dokonano dotychczas, i różnicę zdań wywołała tylko kwestya 350 milionów rubli, o których jest mowa w preliminarzu.

W końcu wiceminister wylicza, z jakich mianowicie cyfr ma się utworzyć 41 milionów wolnych sum.

Szyngarew mówi o rezultatach uciążliwej i drobnostkowej pracy nad olbrzymią masą budżetu państwowego. Zdaniem mówcy, rezultaty te, jak i w roku ubiegłym, nie są świetne. Preliminarz wydatków państwowych został zmniejszony li tylko o 39 milionów rb., co jest nader nieznacznym odsetkiem.

Dalej mówca zwraca uwagę na uciążliwe warunki zaciągnięcia pożyczki, na ukryty deficyt w wydatkach zwyczajnych, na zbytnie obciążenie podatkami ludności w związku z jej opłakanym stanem ekomicznym i w końcu przychodzi do wniosku, że referat komisyi budżetowej jest ostrzeżeniem dla gospodarki państwowej, dla której 1909 r. winien być uznany za niepomyślny.

Poruszając kwestyę bilansu 1908 roku, mówca zaznacza, że w całym szeregu nieporozumień zasadniczych pomiędzy Dumą a przedstawicielami ministerstw fakty potwierdziły słuszność wskazówek Dumy i, zwracając się do przedstawicieli ministerstw, mówi: „Zakomunikujcie rządowi, że kurs okrętu państwowego jest uratowany, że w drodze ku starym brzegom oczekują go groźne mielizny i wycieńczenie narodowo-gospodarcze. Zaś wyjście z naszej sytuacyi jest jak i dawniej jedyne — jest niem droga nieodłączna od zaufania do pracy ludu".

(Oklaski na lewicy).

Pokrowski (2-gi) oświadcza, że widocznie posłom czas już jest rozjeżdżać się i że w 3-ej Dumie bezcelowy jest szereg debatów w kwestyi preliminarza. Militaryzm, ta przeklęta kwestya państw burżuazyjnych, niepomiernie zwiększa cyfrę wydatków państwowych i zmusza do wyszukiwania nowych źródeł dochodów. A ponieważ w Rosyi „chwała Bogu parlamentu niema", to też i Duma nie posiada w tym względzie praw budżetowych. Minister skarbu opowiada tylko Dumie swe plany finansowe, a Duma spokojnie powtarza przedstawiane jej z szybkością kinematografu obrazy wzrostu t. zw. niezaspokojonych potrzeb narodowych. Współczujące westchnienia Dumy nie dochodzą do ludu, ponieważ tłumi je hałas skandali w Dumie. Członkowie komisyi budżetowej na ostatniem posiedzeniu wyrazili głębokie swe zadowolenie, że pod kierownictwem doświadczonego finansisty, prezesa komisyi, poznali oni szczegółowo rosyjski budżet państwowy. Lecz czyż może być mowa o zastosowaniu tej znajomości, jeśli Duma nie ma możności zająć się pracą twórczą, a zmuszona jest ograniczyć się pracą syzyfową, która całym ciężarem w końcu legnie na lud. Nie zadowolenie, lecz wstyd winni czuć członkowie Dumy w tem przeświadczeniu, że postępują wbrew interesom ludu i okazują poparcie czynne polityce krwawej rządu. (Oklaski s.-d.)

Bułat oznajmia, że grupa trudowików krytycznie zapatruje się na preliminarz i nie może aprobować kredytu miliardów z pieniędzy ludowych do nieodpowiedzialnego rozporządzenia nieodpowiedzialnego rządu, broniącego interesów nie ludu, lecz magnatów. (Oklaski trudowików).

Dyskusya zamknięta.

Głosowaniem preliminarz dochodów i wydatków państwowych na rok 1909 uznany za nagły, przyjęto i przekazano Radzie Państwa. Sumę kredytów na rok 1909 określono kwotą 2,941,148,978 rb. Dochody zwyczajne określono w kwocie 2,458,740,982 rb., dochody nadzwyczajne — 482,407,996 rb. Wydatki zwyczajne określono w sumie 2,445,634,917 rb., wydatki nadzwyczajne — 495,514,061 rb.

Proponowaną przez komisyę budżetową formułę przejścia do porządku dziennego — przyjęto. (Oklaski większości).

Prezydent proponuje przystąpić do obioru nowej komisyi budżetowej, która w obecnym składzie zakończyła swe prace.

Aleksiejenko oznajmia, że ogółem wniesiono do komisyi budżetowej 403 projekty prawa, związanie z kredytami warunkowymi i uzasadniające różne kredyty skarbu państwa; z tej liczby pozostało nierozpatrzonych tylko 7 projektów prawa.

(Oklaski na wszystkich ławach.)

Bez dyskusyi przyjęto w dwóch czytaniach i przekazano komisyi redakcyjnej 11 projektów prawa.

O godzinie 1 minut 12 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczy *Chomiakow*. Na porządku dziennym rozważanie wniosku prawodawczego 41 posłów o zmianie punktu 1-go art. 10 przepisów o wyborach do Dumy.

Prezydent proponuje odroczyć rozważanie tego wniosku prawodawczego z powodu nieobecności pierwszego z inicyatorów tego projektu, Makłakowa.

Antonow proponuje rozważyć tę kwestyę niezwłocznie, zaznaczając, że chodzi tu tylko o przekazanie wniosku komisyi. Balotowaniem Duma uznaje opracowanie odnośnego projektu prawa za pożądane i przekazuje wniosek prawodawczy komisyi do reform sądowych.

Von-Kruze referuje wniosek prawodawczy 46 posłów o najmie pracowników handlowych, zaznaczając, że komisya robotnicza uznała uregulowanie tej kwestyi za pożądane i na czasie.

Poletajew zwraca uwagę na to, iż wniosek prawodawczy jest źle opracowany, niema w nim bowiem mowy ani o kobietach ciężarnych, ani o uczniach i wogóle wniosek ten nie odpowiada wielu potrzebom pracowników handlowych.

Stepanow proponuje w imieniu frakcyi k.-d przekazać wniosek komisyi robotniczej dla opracowania odpowiedniego projektu prawa.

Minister handlu podejmuje się opracować odpowiedni projekt prawa w jak najkrótszym czasie.

Suszkow mówi o upadku przemysłu i handlu i uważa za zbyteczne śpieszyć z rozstrzygnięciem kwestyi poruszonej przez inicyatorów wniosku prawodawczego.

Referent *von-Kruze* proponuje przekazać wniosek komisyi robotniczej, której wypadnie rozważać projekt prawa, opracowany przez rząd.

Stepanow proponuje następującą formułę przejścia: „Po wysłuchaniu oświad-

czenia rządu o tem, że wniosek prawodawczy frakcyi k.-d. będzie przezeń przyjęty pod uwagę przy opracowaniu w najbliższym czasie projektu prawa o warunkach najmu pracowników handlowo-przemysłowych,—Duma przechodzi do porządku dziennego".

Balotowaniem wniosek prawodawczy uchwalono przekazać komisyi. Formułę, wniesioną przez Stefanowa, przyjęto.

Wojejkow (2 gi) referuje wniosek prawodawczy 34 posłów o utworzeniu stowarzyszeń spożywszych przy fabrykach.

Kuzniecow wypowiada się przeciw wnioskowi, oświadczając, że stowarzyszenia spożywcze nie osiągają pomyślnych skutków w walce z drożyzną przedmiotów niezbędnych.

Zdaniem mówcy, posłowie z prawicy, inicyatorowie tego wniosku, pragną wziąć te stowarzyszenia w swe ręce.

Minister przemysłu i handlu oznajmia, że ministerstwo zgadza się opracować odpowiedni projekt prawa, lecz te zasady, na których oparty został wniosek prawodawczy o przymusowem wprowadzeniu stowarzyszeń spożywczych, są zdaniem ministra nie do przyjęcia.

Stefanow przyłącza się do wniosku ministra i wnosi odpowiednią formułę przejścia.

Wojejkow (2-gi), oponując Kuzniecowowi, zaznacza, że we wniosku prawodawczym uznano za pożądane zabezpieczenie stowarzyszeniom spożywczym kapitału obrotowego, co wybawi te instytucye od zależności („kabały").

Balotowaniem uchwalono przekazać wniosek komisyi robotniczej. Formułę Stepanowa przyjęto.

Czernicki referuje wniosek prawodawczy 33 posłów o zmianie prawa spadkowego względem osób płci żeńskiej i zwraca uwagę na wielką niesprawiedliwość istniejącego prawa względem kobiet.

Inicyatorowie wniosku prawodawczego proponują ustanowić prawo, na mocy którego osoby płci żeńskiej otrzymywałyby spadek w częściach równych z osobami płci męskiej.

Dyrektor 1-go departamentu ministerstwa sprawiedliwości *Wieriowkin* oświadcza, że ministerstwo sprawiedliwości zgadza się opracować odpowiedni projekt prawa i wnieść takowy do Dumy podczas sesyi jesiennej.

(Oklaski w centrum i w części lewicy).

Rodiczew zaznacza, że frakcya k.-d wypowiada się za opracowaniem odpowiedniego projektu prawa, jako mającego na celu zrównanie w prawach kobiet z mężczyznami.

Balotowaniem uchwalono przekazać wniosek prawodawczy komisyi reform sądowych, jako materyał do projektu prawa.

Br. Szilling referuje wniosek prawodawczy 81 posłów o udzieleniu prawa wychowańcom 4-ch średnich zakładów naukowych prywatnych, utrzymywanych przez stowarzyszenia szlacheckie kraju nadbałtyckiego, zdawania 5 egzaminów ostatecznych po niemiecku, a chcącym składać egzamin z przedmiotów rosyjskich i historyi powszechnej, prawa odraczania egzaminów na 1 rok.

Bar. Felkerzam, jako pierwszy podpisany pod wnioskiem prawodawczym, popiera wniosek, dowodząc, że nauczanie w języku rosyjskim dzieci niemców nadbałtyckich jest nader niedogodne i uciążliwe.

„Co zaś dotyczy wogóle języka rosyjskiego jako państwowego—oświadcza mówca—to nauczanie takowego uznajemy u nas za obowiązkowe."

Wiceminister oświaty *Gieorgijewski* oświadcza, że zdaniem ministerstwa urzeczywistnienie tego wniosku prawodawczego pod wielu względami byłoby pogwałceniem niektórych zasadniczych poglądów pedagogicznych i nie odpowiadałoby państwowym zadaniom szkoły, a wskutek tego ministerstwo nie uważa za możliwe opracowanie odpowiedniego projektu prawa.

Von-Anrep zaznacza, że oświadczenie przedstawiciela rządu nie powinno wcale krępować Dumy. Mówca zwraca uwagę na to, że komisya oświatowa, proponując opracowanie odpowiedniego projektu prawa, wcale nie przesądza, jakie mianowicie normy prawodawcze będą ustanowione w sprawie rozważanej.

(Oklaski w centrum i na lewicy).

Balotowaniem uchwalono przekazać wniosek prawodawczy komisyi oświatowej dla opracowania odpowiedniego projektu prawa.

Na zasadzie referatu *Czernickiego* uznano za nagły, przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej projekt prawa o wzmocnieniu etatu miejskiej policyi tyfliskiej oraz projekt prawa o wzmocnieniu policyi w Kijowie i Samarze.

Procenko twierdzi, że policya, która pełni obowiązki ogólno-państwowe, powinna także być utrzymywaną kosztem państwa; zdaniem mówcy, nie należy obciążać kosztami utrzymania policyi obywateli miejskich, którzy już prócz tego są obarczeni różnymi podatkami.

Mówca wnosi odpowiednie poprawki.

Balotowaniem poprawki wniesione przez Procenkę odrzucono.

Projekt prawa przyjęto w redakcyi, opracowanej przez komisyę.

Miejsce prezydenta zajmuje *ks. Wołkoński*.

Bez dyskusyi przyjęto 13 drobnych projektów prawa.

Odrzucono projekt prawa o utworzeniu przy sztabie korpusu żandarmów kursu oficerskiego.

Pomiędzy innymi przyjęto projekty prawa: o kredycie na urządzenie portu ryskiego w kwocie 1,791,300 rb., o kredycie na pogłębienie portu archangielskiego—w kwocie 1,448,000 rb., o kredycie na pogłębienie portu mariupolskiego — w kwocie 505,300 rb., o kredycie na urządzenie portu chersońskiego w kwocie 915,600 rb.

W kwestyi projektu prawa o dokonaniu ulepszeń w porcie odeskim wypowiadają się *Święcicki, Nikolski, Szeczkow, Godniew* i *Niekrasow*.

Balotowaniem projekt prawa, na zasadzie referatu komisyi budżetowej, odrzucono. Uznano za nagłe, przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej 18 drobnych projektów prawa.

O godz. 5 m. 48 ogłoszono przerwę do godz. 9 wiecz.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan aprobował uchwałę sejmu finlandzkiego o odroczeniu sesyi sejmu od 1 go lipca do 15-go września now. st.

Pułtusk. — Na handlarzy bydła osady Wyszkowa i Pułtuska, jadących w sześciu do Pułtuska, w nocy w lesie napadło 6-ciu zbójów. Związali oni jadących i odebrali 225 rb. Do jadących w tym czasie z Pułtuska adwokata Keninga i studenta bandyci strzelali bez rezultatu. Ujęto dwóch podejrzanych.

Ekaterynosław. — W powiecie pawłogradzkim pięciu uzbrojonych złoczyńców zrabowało futor Bobana.

Nowoczerkask.—Na futorze Jurowie w celu grabieży została wymordowana rodzina, składająca się z 5 iu członków. Zabójców ujęto; odebrano od nich 550 rb.

Berdiansk. — We wsi Nowo-Pawłówce dwaj złoczyńcy zabili uriadnika. W czasie pościgu zranili igusza i zabili konia jego, sami zaś zbiegli.

Petersburg. — Dn. 28 maja odbyła się zwołana przez ministra handlu narada w sprawie kredytu przemysłowego i w sprawie organizacyi dla tego kredytu specyalnego banku.

Petersburg. — Prokurator kijowskiego sądu wojenno-okręgowego generał-porucznik Krechowiecki-Iszczenko mianowany został prezesem warszawskiego sądu wojenno-okręgowego.

Petersburg.—Dnia 28 nadzwyczajne poselstwo tureckie udało się zrana do Nowego Peterhofu. Tewfik-basza razem z mistrzem ceremonii zajęli miejsce w poszóstnej karecie; inni członkowie poselstwa siedli do czterokonnych karet. Karetom towarzyszyli jeźdzcy i oficer. W otoczeniu dygnitarzy dworskich nadzwyczajne poselstwo przedefilowało przez sale wielkiego pałacu w Peterhofie. W sali portretowej odwach z żołnierzy pułku grodzieńskiego oddał Tewfikowi-baszy przepisane honory wojskowe. W następnej sali powitali poselstwo minister spraw zagranicznych, nowo-mianowany ambasador w Konstantynopolu Czarykow i osoby dyżurujące przy Najjaśniejszym Panu. O wpół do pierwszej Tewfik-basza wszedł do sali, w której znajdowali się Najjaśniejsi Państwo. Po audyencyi zaproszono resztę poselstwa, które Tewfik-basza przedstawił Najjaśniejszemu Państwu. Następnie w sali Piotra podano śniadanie. Miejsce po prawej stronie Najjaśniejszego Pana zajął Tewfik-basza. Miał on na sobie ofiarowany order Aleksandra Newskiego z brylantami. O godzinie trzeciej poselstwo z zachowaniem przepisanych ceremonii powróciło do Petersburga.

Petersburg. — Najaśniejszemu Panu przedstawili się: ambasador rosyjski w Konstantynopolu Czarykow i ambasador rosyjski w Sofii Siemientkowskij—Kuriłło.

Odesa.—Na zebraniu komitetu giełdowego postanowiono od dnia 1-go sierpnia opodatkować parostatki cudzoziemskie, wywożące zboże, w ilości $^{1}/_{16}$ kop. od każdej ćwierci.

Petersburg.—Nadzwyczajny ambasador i pełnomocny minister przy dworze watykańskim, rzeczywisty radca stanu Sazonow, powołany został na stanowisko wice-ministra spraw zagranicznych.

Petersburg.—Główny sąd wojenny odrzucił skargę kasacyjną 92 osób, skazanych za napad na wojsko i owładnięcie koleją ekaterynińską.

Baku.—Wobec strasznego zabójstwa inżyniera Borysowa i jego woźnicy, oraz wskutek odmówienia pomocy strażnikowi goniącemu odstrzeliwających się zabójców, naczelnik miasta, na mocy przepisów ochrony nadzwyczajnej, zamknął zakłady przemysłowe Mirzajewa i Adamowa oraz należące do nich biura i warsztaty mechaniczne. Robotnicy i urzędnicy odstawieni zostaną do miejsca urodzenia.

Petersburg.—Najwyżej zatwierdzona została propozycya senatu finlandzkiego o składzie Najwyżej zatwierdzonej komisyi dla ułożenia projektu przepisów o drodze w jakiej mają być wydawane prawa znaczenia ogólnopaństwowego dotyczące Finlandyi.

W skład jej według propozycyi senatu mają wejść: arcybiskup Gustaw Johanson, były senator Nürberg, prof. uniwersytetu Aleksandrowskiego baron Palmen i Setel.

Baku. — W Bałachanach w biały dzień niewiadomi złoczyńcy trzema kulami z rewolweru zabili dyrektora zakładów przemysłowych należących do Mirzajewa, inżyniera Borysowa i jego woźnicę. Zabójcy zbiegli. Na Borysowie przedtem jeszcze usiłowano dokonać paru zamachów. Uwięziono kilka osób podejrzanych.

Gródek. — Na pamiątkę „przyłączenia" unitów do cerkwi odbyła się procesya z udziałem miejscowej załogi wojskowej.

Z Turcyi.

Saloniki. — Wbrew rozkazom rządu tureckiego o wstrzymaniu ekspedycyi wojennej w Albanii północnej w celu uniknięcia niepożądanych w chwili obecnej zaburzeń; Dżewad-basza na swoje ryzyko wyruszył dnia 26 maja w głąb okręgu dyskowskiego na czele dwóch tylko batalionów i z kilkoma armatami. Według danych posiadanych przez młodoturków znany przywódca liberałów Izmail-Kemal znajdujący się teraz we Włoszech zamierzał przedostać się do Albanii południowej przez Agri-Castro w pobliżu Walowy.

Konstantynopol.—Zawieszono tutaj dwie gazety ormiańskie.

Konstantynopol. — Stołeczna rada municypalna pertraktuje z bankami otomańskim i niemieckim o zaciągnięciu miliona funtów na przyozdobienie miasta.

W Adanie z powodu niedawnej rzezi uwięziono dotąd 377 muzułmanów i 152 chrześcijan.

Aresztу trwają w dalszym ciągu.

Z Persyi.

Tabris. — Wobec wielkiej trudności przewozu przez jezioro Honi dla wzmocnienia konwoju konsulatu urmijskiego do Urmii wysłano 40 strzelców pod dowództwem jednego oficera.

Z Maragi i Sondżbylaku otrzymano uspakajające wieści o zachowaniu się kurdów.

Teheran. — Według wiadomości, otrzymanych z Meszedu, trwają tam poważne rozruchy od dnia 25 maja, kiedy to fidaje zabili w gmachu endżumenu policmajstra. W mieście tudżcheddini uprawiają rozboje. Panują obawy, że nastąpi zamach na życie generał-gubernatora Rukn-ed-Daouleha, który jedzie do Meszedu dla objęcia swego stanowiska. Podczas strzelaniny w mieście w dn. 27 maja, ostrzeliwano również gmach konsulatu rosyjskiego. Wobec panującej obecnie anarchii sytuacya europejczyków jest groźną.

Kercz. — Za nieprzyzwoite zachowanie się naczelnik miasta zwolnił ze służby 3-ch pomocników komisarza wydziału policyi śledczej.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Teheranu, że wskutek zaburzeń, które wynikły z niewiadomego powodu w Meszchedzie, niektórzy wpływowi członkowie komitetu narodowego telegrafowali dn. 28 do wybitnego musztechida Seida Mochameda, prosząc go o zwrócenie się do ludności z perswazyą, by nie naruszała spokoju, a w szczególności, by pozostawiła w spokoju cudzoziemców.

Mesyna. — Dn. 28 o godz. 5-ej po południu dało się odczuć tutaj faliste trzęsienie ziemi, wskutek którego runęło kilka ścian. Ludność w panicznej trwodze opuściła baraki.

Marsylia. — Marynarze regestrowi postanowili zwrócić się do ministra marynarki z prośbą o zwołanie wyższej rady nawigacyjnej, która podjęłaby się roli rozjemcy. Marynarze żądają, aby jej rezolucyę minister sankcyonował w specyalnym dekrecie.

Berlin. — Wczoraj wieczorem rozpoczął się wyścig automobilów via Wrocław-Budapeszt-Wiedeń Monachium. W wyścigu weźmie udział 109 samochodów.

Drezno. — Zapadł wyrok sądu w sprawie rosyjskich studentów-techników oskarżonych o należenie do organizacyi tajnej. Skazano na więzienie: jednego na dwa miesiące i dwóch na sześć tygodni. Inni zostali uniewinnieni. Skazani, wobec zaliczenia im pobytu w więzieniu śledczem karę swoją już odsiedzieli.

Rzym. — Król włoski udzielił uroczystej audyencyi poselstwu tureckiemu, które zawiadomiło go o wstąpieniu na tron Mahometa V.

Londyn.—Budżet przyjęty został w drugiem czytaniu większością 366 głosów przeciwko 209. Partya pracy głosowała za budżetem.

Paryż.—Policya dokonała rewizyi u 23 anarchistów-syndykalistów podejrzewanych o utworzenie organizacyi, mającej na celu psucie linii telefonicznych i telegraficznych. Pięciu anarchistom skonfiskowano korespondencyę. Na ogół rewizye pozostały bez rezultatów.

— **New-York.**—Komitet, składający się z wybitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansowego, zamierza urządzić w Berlinie w kwietniu roku 1910 wystawę produktów przemysłu amerykańskiego w celu rozwinięcia stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.

Berlin.—W „Reichs. Anzeiger" ogłoszono dekret króla o zwołaniu komisyi do rozpatrzenia reform organów administracyjnych. Rezultaty pracy mają być niezwłocznie przedstawione królowi.

New-York. — Pewne domy bankierskie i banki wysyłają w najbliższej przyszłości na Daleki Wschód agentów, aby wybadać, w jakie przedsiębiorstwa w Chinach można włożyć kapitały amerykańskie. Syndykat zamierza wydawać także pożyczki państwowe i prywatne i zasilać pieniędzmi będące jeszcze w projekcie koleje żelazne, oraz zakładać banki.

Waszyngton.—Departament waszyngtoński podaje do wiadomości, że popierany przez rząd syndykat amerykański wystąpił z propozycyą pokrycia trzeciej części pożyczki zaciągniętej dla zasilenia funduszem kolei żelaznej „Chańkou-Seczнań". Departament oświadcza, że rząd nie bierze udziału w tych pertraktacyach, chociaż jest o nich dobrze poinformowany.

Wiedeń. — Parlamentarna komisya budżetowa ukończyła rozpatrywanie budżetu. Budżet przyjęty bez zmian. Minister-prezydent Bienerth nalega na jak najszybsze zawarcie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Londyn. — Na konferencyi przedstawicieli prasy omawiano dn. 28 maja stosunek dziennikarstwa do literatury.

Minister handlu Winston w swojem przemówieniu wykazał, że autorowie angielscy powinniby w mądrych i prawdziwych słowach głosić solidarność świata chrześcijańskiego i wzajemną zależność narodów, jak również wstrzymać się od oświadczeń wywołujących spory i niezadowolenie pomiędzy narodami. Przeciwnie, powinni oni przyczyniać się, by wzrastało pomiędzy nimi wzajemne zaufanie. Wielkie państwa — powiedział dalej minister — nie są wcale, ani katami, ani zabójcami dążącymi do jakichś tajemniczych celów piekielnych; na nie prędzej należy się zapatrywać jako na braci dążących do tychże samych co i my ideałów i idących takiemi samemi drogami do coraz wyższych celów ostatecznych.

Teheran. — Komitet kompromisowy przedstawił do zatwierdzenia szacha, ordynacyę wyborczą, dopuszczającą wybieranie na posłów prowincyonalnych, osób nie mieszkających w danej prowincyi. Prawo to dąży do przeprowadzenia do medżylisu dawnych posłów i przywrócenia partyi Sani-ed-Daouleha. Komitet odmawia ułożenia projektu prawa wyborczego do senatu nalegając o otwarcie uprzednie samego tylko medżylisu. Na tym gruncie wywiązuje się kolizya pomiędzy komitetem, a pierwszym ministrem, który obstaje przy równoczesnych wyborach do senatu i do medżylisu i przy obowiązkowym reprezentowaniu każdej prowincyi przez jej rdzennych mieszkańców. Zaczynają wracać stopniowo wojska, które walczyły przeciwko Tabrisowi. Powrócił oddział tabriski.

Londyn.—Odpowiadając na interpelacyę w izbie gmin, Grey oznajmił: „Najjaśniejszy Pan wraz z Najdostojniejszą Rodziną zamierza podczas podróży powrotnej, a mianowicie po odwiedzeniu prezydenta Fallièresa w Sherburgu, złożyć wizytę angielskiej parze królewskiej w Cous podczas wyścigów łodzi żaglowych. Wizyta ta odbędzie się z tych samych powodów, co zeszłoroczna wizyta króla Edwarda w Rewlu, wizyta cesarza Wilhelma złożona Najjaśniejszemu Panu, wizyty Najjaśniejszego Pana u cesarza Wilhelma, króla szwedzkiego, i jeszcze inne, naprzykład wizyta króla włoskiego". Grey nie wie, czy Stołypin towarzyszyć będzie Najjaśniejszemu Panu. Na zapytanie zwrócone do mówcy, czy wobec sprawowania urzędu ministra spraw zagranicznych będzie się on znajdował na zjeździe, Grey oznajmił, że tylko po oznaczeniu terminu zjazdu będzie mógł w tej kwestyi dać stanowczą odpowiedź. W każdym razie nastąpi to dopiero po paru tygodniach.

Budapeszt. — Komitet wykonawczy partyi niezawisłości na posiedzeniu swem dnia 29 maja uchwalił zwołać w tygodniu najbliższym walną konferencyę partyi. Kossuth ma wnieść rezolucyę, w której określony zostanie stosunek partyi niezawisłości do kryzysu i kwestyi które kryzys spowodowały. Partya ma się również zwrócić do opinii publicznej z komunikatem wyjaśniającym stanowisko zajęte przez partyę.

Berlin. — Ks. Eulenburg wrócił do Berlina z Gasteinu wobec tego, iż pozostawał tam pod dozorem policyi kryminalnej.

Komisya lekarska orzekła, iż ks. Eulenburg może obecnie składać zeznania.

Wkrótce oczekiwane jest wznowienie procesu kryminalnego.

GIEŁDA.

Petersburg, 30 maja.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,70
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,28
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,54
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	85
5% Pożyczka 1905 r.	99⅞
5% pozyczka 1908 r.	99⅜
4½ Pożyczka 1905 r.	98⅜
5% Pożyczka 1906 r.	99¼
4½% pożyczka 1909 r.	93
4% Listy zast. Szlach. Banku	80¾
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	86¼—87
5% „ „ „	95
4% Świadectwa Włościańskie	80½
4½% „ „	86¼
5% świadectwa włościan.	95
5% pożyczka prem. 1864 r.	382
„ „ 1866 r.	282
5% obl. prem. Szlach. Banku	252
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	76⅝
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	83⅞
5% „ Bakińsk.	74—75½
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4½% „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96—98
4½% „ „	86—88
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—.—
5% „ „	87—89
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	82½
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	82⅜
4½ „ Donsk. „	81⅝
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	82⅛
4½ „ Moskiewsk. „	82½—84½
4½ „ Niz.-Samar. „	82—84
4½ „ Połtawsk. „	82
4½ „ Tulsk. „	82½
4½ „ Charkowsk. „	82⅛
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	910
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk. K. Woronoż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	74¼
„ Poł.-Wschod. kolei	112
„ Azowsko-Dońsk	510
„ Wołżsko-Kamsk. b.	850
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	355
Akcye Ros. Chińsk.	205½
„ Ros. Handl. Przemysł.	289—291
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	364
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	397—399
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	56
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck.	558—563
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	—
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	526—531
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	598
„ Moskiewsk. „	562—567
„ Niżegor.-Samar. „	579
„ Połtawsk. „	490—495
„ Petersb.-Tulsk. „	367
„ Charkowsk. „	350—355
„ Bakińsk. T-a Naftow.	292
„ Kaspijsk. T-wa	3900—3950
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko	123½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11000—11100
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	148—151
„ Bransk. Rels. Fabr.	102—105
„ Naft. T-wa Hartman	201
„ Kołomieńsk. Fabryki	146
„ Fabr. Malcewsk.	324—328
„ Petersbursk. Metallurg.	—
„ Nikopol-Mariupolsk	—
„ Putiłowsk.	85½
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	318
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	102½—103½
Akcye Fabr. Wag. Fenix	164—166
„ T-a „Dwigatiel"	41—42
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	76½

Z walorami usposobienie mocniejsze, ku końcowi giełdy ożywione z rentą; z poszczególnymi papierami hipotecznymi daje się zauważyć tendencya zwyżkowa; z papierami dywidendowymi spokojne, lecz bez specyalnych zmian; z premiówkami z początku panowało dosyć mocne usposobienie ku końcowi jednak osłabło.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. Usposobienie mocne. Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 13 kop., owies biały zwyczajny 1 rb. 03—1 rb. 04 kop., czarny 1 rb. 02 kop.

Czystopol. Usposobienie z żytem i mąką mocne, z owsem stało. Żyto suche 87 — 88 kop. Owies suchy 70/75 zoł. 70 — 72 kop. Mąka 8 rb. 78 kop. — 8 rb. 88 kop.

Odesa. Usposobienie stało. Pszenica odeska ulka 1 rb. 44 kop., żyto 9 pud. 15 funt. 1 rb. 05, owies 85 kop., jeczmień 82 kop., kukurydza 82 kop.

Moskwa. Z pszenicą i z jęczmieniem usposobienie bezczynne, z żytem, owsem i mąką usposobienie mocne, z grochem spokojne. Ceny: Żyto w natnrze 111/120 zoł. 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 25 kop.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem spokojne, z owsem stało, z otrębami i z mąką mocne. Pszenica 1 rb. 18 kop. — 1 rb. 20, żyto 1 rb. 08 kop.

Berlin. Usposobienie ospałe. Pszenica na blizki termin 1 rb. 95 kop., na dalszy termin 1 rb. 72 kop. Z żytem usposobienie ospałe. Ceny: Żyto 1 rb. 49 kop. na bliższy termin, na dalszy termin 1 rb. 32 kop. Z owsem usposobienie bezczynne.

Ze sportu.

2·50 metr. w wyż!

Nieprawdopodobny a jednak prawdziwy ten rezultat osiągnął, skacząc z odskoczni (trampoliny), afrykanin z dzikiego plemienia Watussi, w sultanacie Ruanda, między jeziorem Victoria-Nyanza a belgijskiem Kongo. Co więcej, inny z tego samego plemienia olbrzymów, których wzrost waha się między 2 a 2·20 metrów, skoczył bez odskoczni niewiele poniżej 2·50 m.

Wiadomość tę, stwierdzając jej autentyczność fotografią, podaje w jednem z pism niemieckich kap. Wiese, towarzysz czteroletniej podróży Adolfa Fryderyka Meklemburskiego do Afryki środkowej.

Zwracamy przytem uwagę, że rekord światowy w skoku w wyż dla wszystkich atletów, stworzony przez anglika Bakera, jest 2·03 m., światowy amatorski amerykanina Svene'a 1·97 m., niemiecki 1·76 m.

Aero-club francuski.

Aero club francuski ogłosił świeżo sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły.

Ogółem w r. 1908 dokonano 542 wzlotów na balonach niekierowanych, których pojemność ogólna wynosiła 532,620 metr. sześc. Balony te uniosły 1,218 aeronautów i przeleciały 61,521 kilometrów w przeciągu 2 873 godzin. Jednym z poważniejszych był wzlot Le Blanca, który przeleciał 460 kilom. w przeciągu 12 godzin na balonie o pojemności 600 metr. sześc. Sprawozdanie zaznacza, że w czasach ostatnich poczęto stosować do wypełniania balonów wodór, którego produkcya okazała się stosunkowo tańszą od gazu oświetlającego. Wzloty aeroplanów rozpoczęła wycieczka napowietrzna, dokonana w dn. 26 stycznia r. z. przez Farmana, który przeleciał na swym przyrządzie 1 kilom. W dn. 13-ym stycznia r. b. ostatni wzleciał Wright, przebywszy przestrzeń 124-kilometrową. Poprzednio Wright, wkrótce po przybyciu swem do Francyi, przeleciał w dn. 13-ym października przeszło 48 kilom., wygrywając nagrodę Aero-clubu, wynoszącą 5,000 franków. W dn. 13 stycznia r. b. Wright pobił rekord wszechświatowy, polegający na tem, że przy temperaturze —5° R. przeleciał 124 kilom. 200 metr. w przeciągu 2 godz. 26 min.

Bieg a palenie tytoniu.

O tych dwóch, tak niezgodnych z sobą rzeczach, wyraża się w «Cosmopolitan» John Hayes, zwycięzca w biegu maratońskim podczas zeszłorocznych igrzysk olimpijskich w Londynie, w następujący sposób:

«Wstrzymanie się od palenia tytoniu pod każdą postacią jest u szybkobiegacza konieczne. Nikt nie może palić i być równocześnie szybkobiegaczem, zwłaszcza na daleką przestrzeń. Palenie wpływa szkodliwie na serce i płuca. Im więcej się jednak biega, tem mniej odczuwa się smaku w paleniu i stąd też wynika, że bieg można zalecać każdemu, kto od tego szkodliwego nałogu odzwyczaić się pragnie».

Jak szkodliwy wpływ wywiera palenie tytoniu, przekonali się z własnego doświadczenia także nasi młodzi sportsmani i na gorącą ich pochwałę powiedzieć wypada, że dla miłości sportu, hartując przytem swoją wolę, bardzo wielu z nich wyrzekło się palenia.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dn. 29 maja.

Petersburg. — Ks. *Wolkoński (1-szy)* proponuje odroczyć do jesiennej sesyi Dumy rozpatrywanie projektu prawa o podatku od nieruchomości miejskich.

Lerche protestuje przeciw temu wnioskowi.

Wiceminister skarbu *Pokrowski* oświadcza, że z punktu widzenia ministerstwa skarbu jest nader ważne, aby projekt prawa został Najwyżej zatwierdzony najpóźniej dn. 1 stycznia 1910 r.

Balotowaniem przyjęto wniosek o odroczeniu rozpatrywania projektu prawa do jesieni.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 9 m. 46.

Następne posiedzenie — dn. 30 maja, o g. 11 zrana.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia—projekt prawa o odroczeniu wyborów do Rady Państwa od 9 gubernii zachodnich.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

NADESŁANE.

Sprawozdanie ze spaceru na Dnieprze, urządzonego na rzecz „Wydziału Letnisk" przy Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobr. 18 maja 1909 roku.

Spełniając miły obowiązek, Zarząd Tow. Dobr. i «Wydział Letnisk» składają niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które, nie szczędząc drogiego nieraz czasu, trudu i zabiegów, przyczyniły się do świetnych rezultatów «spaceru», dających możność wysłania większej ilości ubogiej i słabowitej dziatwy kijowskiej na letniska i otwarcia ogródka (Bulw.-Kudr.) dla tych, które pojechać nie mogą.

Uzupełniamy spis osób, biorących czynny udział w urządzeniu spaceru, a nie podanych w Nr 110 «Dz. Kijowskiego».

Działy:

Kwiaty: Potocka Zofia, Sławińska Marya.

Napoje chłodne: Panowie Bajer Wacław, Łoziński Jerzy.

Herbata: Panny Leśkiewiczówny Marya i Zofia.

Bufet zimny: Taraszkiewiczówna Natalia, Frankowski Zygmunt.

Ogólna praca: Filanowiczówna Józefa, Kramerówna Marya, Muraszko Jadwiga, Starańczak Zofia, Budnicki Władysław.

Nadto, następujące osoby złożyły ofiary w naturze do różnych działów: P. Chojecka Ksawera, Ćmielów, Czajczyńska, Dzikowska, Frepontowa Lucyna, Gawińska Julia, Gruszocka Marya, Gołombkowie Fr., Honczko, Hoffmanowa Lucylla, Komarnicka Marya, Kulikowska Zofia, Lembkowa Karolina, Leśkiewiczówna Odalia, Leszczyńska Marya, Lissowscy, Myślińska Aniela, Niedzielska Teresa, Prokoffowa Kazimiera, Radziszewska Stanisława, Rodowiczowa Stanisława, Ruszkowscy Marcinostwo, Semadeni, Sklep Współdzielczy, Tyszkowskie Marya i Teofila, «Udziałowa», Wejcenzang, Zarębska Zofia, Zdanowska Julia.

Raz jeszcze w imieniu biednej dziatwy składamy serdeczne «Bóg zapłać».

Prezes Tow. Dobroczynności **M. Pietkiewicz.**

Wice-przewodniczący «Wydziału Letnisk» **O. Ułaszyn.**

Kuratorka, sekretarz «Wydziału Letnisk» **Marya Leszczyńska.**

Sprawozdanie kasowe.

PRZYCHOD: Ze sprzedaży 778 biletów po 1 rb. — 778 rb., ze sprzedaży 445 po kop. 50—222 rb. 50 kop. Naddatki wyszczególnione poniżej 78 rb. 40 k. Działy poszczególne: Bufet zimny — 109 rb. 88 kop.; Herbata — 71 rb. 34 kop.; Kawa czarna 17 rb. 50 kop.; Kawa biała i mleko — 52 rb. 25 kop.; Napoje, piwo—100 rb.; Słodycze — owoce — 95 rb. 40 kop., Procent od gorących potraw — 50 rb.; Kwiaty — 138 rb.; Confetti — 21 rb. 50 kop.

Suma ogólna przychodu — 1,734 rb. 77 kop.

ROZCHOD: Najęcie statku — 100 rb.; Patent, ogłoszenia, marki, reklamy—134 rb. 30 kop.; Muzyka—59 rb.; Fajerwerki, wyścigi, piłki dla dzieci — 73 rb. 45 kop.; Za prawo bufetu na statku — 50 rb.; Usługa, przewóz rzeczy, drobne wydatki — 65 rb. 14 kop.

Suma ogólna rozchodu — 481 rb. 89 kop.

Dochód czysty — 1,252 rb. 88 kop.

Następujące osoby złożyły naddatki przy biletach: Andrzejowski J. 2 rb., Bank Wołs.-Kam. 5 rb., Ciechońska i Jankowska 8 rb., Daszkiewicz 4 rb., Jakuszewska 2 rb., Kimajer 3 rb., Łoginow 5 rb., Niedziałkowski 1 rb., Martin Edward 2 rb. 50 kop., Sobieszczańska Ewelina 25 rb., Strumiłło Idalia 1 rb., Szabłowska H. 10 rb. Zebrane przez pp.: Bagieńską 2 rb.; Niecielską 50 kop., Piotrowską 4 rb., Sulatycką 1 rb. Różne naddatki 2 rb. 40 kop.

Gospodarz wycieczki **Piotr Żmigrodzki.**

Skarbnicy: **Lewiński.**
S. Szartowski.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o godzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk: odch. o godzinie 12 minut 20 w poł., przychodzi o godz. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o godzinie m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 minu 40 zrana,

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 6 m. 35 wieczorem, przychodzi o godzinie 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 12 minut 40 w poł. przychodzi o godzinie 5 minut 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o godzinie 11 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godzinie 8 minut 10 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.